Bobl 7.

Nr. 193 (3391) — Warszawa, CZWARTEK 12 Lipca 1928 r. — Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

KRYZYS POLSKI

Ile razy stwierdzamy, że obóz **„Jedynki“** nie jest obozem jednolitym wewnętrznie, tyle razy jakiś **„Kurjerek“** krakowski wpada w gniew i oburzenie, sądząc, że oto pragniemy— złośliwie — przygotowywać „rozłamy“.

Ludzie „czwartej brygady“, których wyrazem zachwycająco typowym jest — ponad wszelką wątpliwość — właśnie **„Ilustrowany Kurjer Codzienny“**, nie rozumieją nic absolutnie z tego, co się w Polsce dzieje. Na ich „poglądy“, na ich obelgi reagujemy możliwie najmniej; wiemy, że każdy **mocny** Rząd będzie miał ich zawsze po swojej stronie, jeżeli... zechce. W dzisiejszym dramacie Rzeczypospolitej nie odegrają żadnej roli; ot, zaszczekają sobie na tych, którzy... przegrają.

Różnice zdań, nastrojów, prądów w szeregach **„obozu marsz. Piłsudskiego“** wynikają nie z czyjejkolwiek intrygi, ale z samego faktu, że **Piłsudski** stał się „dyktatorem moralnym“ grup politycznie, społecznie, „przeszłościowo“ bardzo rozmaitych, złączonych bezwzględnym do niego zaufaniem i przeświadczeniem, iż w rezultacie pogląd danej akurat grupy okaże się **prawdziwym** poglądem milczącego kierownika „rządów pomajowych“. Dlatego **„Słowo“** p. **Mackiewicza** „wykrzykuje wesoło“ z powodu nadchodzącego zamachu stanu, **„Czas“** ostrzega i przestrzega, **„Przełom“**—pismo dzisiaj wspólne pp. **Lechnickiego i Kościałkowskiego**—wolałby, aby do decyzji „zamachowych nie musiało dojść“, a jednak wszyscy politycy wymienieni są z pewnością szczerymi „piłsudczykami“.

Prasa socjalistyczna — cała bez wyjątku — określiła jasno swoje stanowisko wobec treści i stylu słynnego wywiadu. Pozostawmy na uboczu całkiem usprawiedliwione oburzenie z powodu wtrącenia się p. **Jaroszewicza** z jego „dekretowemi“ konfiskatami uchwały Z.P.P.S. i naszych artykułów. Nie potrafimy nigdy pojąć człowieka, który sądzi, że reagować na obelgę oznacza... „przedmajową psychologję“. Nie o to wszakże idzie. Pytanie istotne, pytanie rozstrzygające sprowadzić można do takiego sformułowania:

Czy w Polsce łatwo „okrojować nowe prawa“ w drodze zamachu stanu, w Polsce, mającej poza sobą tylko dziesięć lat istnienia, w jej położeniu geograficznem, w obliczu prawdopodobnego kryzysu gospodarczego w całej Europie?

My jesteśmy zdania, że **bardzo trudno.** P. pos. **Mackiewicz** sądzi, że bardzo łatwo. P. **Mackiewicz** wyobraża sobie całą sprawę w sposób uproszczony: przyjeżdża szwadron szwoleżerów, rozpędza Sejm, ukazuje się „Dziennik Ustaw“ z nową Konstytucją, i na tem koniec.

Pięknie. Ale co dalej? Bo w formule powyższej istnieje jeden znak zapytania: **„czy na tem koniec“?** Mógłbym się założyć, że byłby to **dopiero początek.**

Zwolennicy **Piłsudskiego** ani weź nie chcą widzieć różnicy pomiędzy majem 1926 r. a jesienią r. 1928. Przywykli — ze względów agitacyjnych— twierdzić, że wtedy, w maju, zadecydowały o wszystkiem pułki, przysłane z Wilna. Jest to **nieprawda historyczna. Piłsudski** zapewne wie, jak było **naprawdę.** I niema co owijać rzeczy w bawełnę: **„oktrojowanie“ Konstytucji w którymkolwiek miesiącu r. 1928 byłoby zadaniem tysiąc razy niebezpieczniejszem, niż pochód majowy na Warszawę.** Kto tego nie rozumie, ten nie rozumie wcale Polski dzisiejszej.

Doprowadzają wielu z nas do pasji artykuły i notatki dzienników mieszczańskich o naszej rzekomo „miękkiej“ odpowiedzi na wywiad, o tem, że „grozimy bez chęci wykonania gróźb“ itd., itp. Istotnie, uwagi tego rodzaju mogą śmiało irytować. Mieszczaństwo polskie nie umiało nigdy ocenić **postawy Socjalizmu wobec Państwa Polskiego.** Szukało „tchórzostwa“ albo „oportunizmu“ tam, gdzie istniała **ofiara.** W tej dziedzinie „piłsudczycy“ postępują dzisiaj tak samo, jak ongiś narodowi demokraci. Ale w tej chwili stoimy **wszyscy** „u krawędzi“. Legendy prysły. Skończyły się „dni kołatania“. W naszem przekonaniu **uderzenie w demokrację oznacza uderzenie i w Niepodległość Polski i w jutro Socjalizmu.** I tu niema już ani „kompromisów“, ani miejsca na „oportunizmy“.

Powiedzmy raz uczciwie **całą prawdę.**

I **Polska Partja Socjalistyczna,** i masy robotnicze, z kolejarzami na czele, poparły „przewrót majowy“, bo „zbyt wiele było w Polsce nieprawości“ — społecznych, gospodarczych, politycznych. **Piłsudski** usiłował przez dwa lata sprowadzić zagadnienie na grunt sporu z posłami o ich „przywileje“ i na grunt „złych metod“ pracy sejmowej.

To się nie udało. Zagadnienia najgłębsze, sztucznie przytłoczone watą frazesów o „partyjnictwie“, o „konwencie senjorów“ i t. d. — wyrywają się na światło dzienne z podwójną mocą. Osobiście sądzę, że jakikolwiek zamach stanu w Polsce byłby w warunkach obecnych rzeczywistości polskiej kamieniem, który porusza lawinę. **„Rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencyj“** zdarza się tylko raz jeden w dziejach.

Chcielibyśmy szczerze postawić **naszą** kropkę nad „i“:

pragniemy, by likwidacja obecnego systemu rządzenia odbyła się możliwie bez wstrząśnień gwałtownych na rzecz demokracji; sądzimy, że wymaga tego życiowy interes Rzeczypospolitej;

„oktrojowanie“ Konstytucji przekreśliłoby to nasze pragnienie od początku do końca.

Kryzys polski zaostrzony został niezmiernie przez wywiad marsz. **Piłsudskiego.** Jeżeli liczono na „oportunizm“ czy „kompromisowość“ **Polskiej Partji Socjalistycznej,** popełniono błąd w obliczeniu, błąd o skutkach, trudnych do przewidzenia.

Mieczysław Niedziałkowski.

O DZIEN SWIĘTA NARODOWEGO W NIEMCZECH

BERLIN, 11 lipca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu w dyskusji nad projektem ustawy o ogłoszeniu dn. 11 sierpnia świętem narodowem Niemiec, zabrał głos — jak to już donosiliśmy — min. spraw wewn. Severing, który w konkluzji zaznaczył, że świętem narodowem Niemiec powinien być ogłoszony dzień, w którym Nadrenja zostanie uwolniona od wojsk okupacyjnych.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad przemówieniem min. Severinga pierwszy przemawiał poseł socjalistyczny Sollmann, który bronił przedłożenia rządowego. Pos. Schlange (nacjonalista atakował ostro projekt święta republikańskiego, oświadczając, że niemiecko - narodowi oczekują z niezachwianą wiarą, iż naród niemiecki w przyszłości sam zniesie karykaturę demokracji i zaprowadzi ustrój monarchiczny. Przedstawiciel ludowców dr. Moldenhauer oświadczył, że konstytucja wejmarska posiada wprawdzie pewne zasługi historyczne, jednakowoż partja ludowa uważa dzień ogłoszenia tej konstytucji tylko za jeden z ważnych momentów węzłowych w dziejach niemieckiego narodu.

Dniem święta narodowego mógłby być taki dzień, za którym opowiedziałby się cały naród bez różnicy odcieni politycznych. Dniem takim będzie dzień, w którym ostatni żołnierz francuski opuści ziemię niemiecką. W wyniku głosowania Reichstag 214 głosami przeciw 136 uchwalił odesłać projekt rządowy o ogłoszeniu święta narodowego w dn. 11 sierpnia z powrotem do komisji prawniczej.

FRANCJA a PAKT KELLOGA

Paryż, 11 lipca. (PAT.) Rada ministrów aprobowała tekst pisma, wystosowanego przez Brianda do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie przystąpienia Francji do paktu antywojennego Kelloga.

ROZPACZLIWY LOS ROZBITKOW „ITALJI“

MOSKWA, 11 lipca. (A. W.). Według otrzymanych tu informacji sytuacja rozbitków „Italji“ jest coraz groźniejsza. Jeden z nieszczęśliwych w przystępie pomieszania zmysłów rzucił się do ucieczki z obozu, znikając od tego czasu. W obozie rozbitków znajduje się już jedynie 3-ch uczestników wyprawy generała Nobile. Pomoc szwedzka i norweska jak się zdaje, została zaniechana o czem świadczyłoby odwołanie wielkiego samolotu „Uppland“ typu Fokker do Stockohlmu.

TRUDNOŚCI ŁAMACZA LODÓW

MOSKWA, 11 lipca. (A. W.). Sowiecki łamacz lodów „Krasin“ po rozpaczliwych wysiłkach dostania się do kry, na której znajdują się rozbitkowie „Italji“, zmuszony został do zawrócenia w kierunku południowym z odległości kilku zaledwie kilometrów od siedziby rozbitków. Odwrót „Krasina“ nastąpi naskutek spiętrzenia gór lodowych przez które przebić się było niemożliwością. „Krasin“ zamierza przebić się z powrotem przez teren przebyty, żeby przy pomocy okrążenia od wschodu dostać się do miejsca katastrofy.

ZNALEZIENIE GRUPY MALMGREMA

SZTOKHOLM, 11 lipca. (PAT). Jeden z lotników rosyjskich odnalazł grupę Malmgrema. Jeden z członków grupy leżał, dwaj pozostali powiewali chorągwią.

NA POSZUKIWANIE AMUNDSENA!

Wiedeń, 11 lipca. (PAT). „Mittag Ztg.“ donosi z Paryża, że parowiec francuski „Pourquoi - pas“ rozpoczął poszukiwanie Amundsena. Nadziei uratowania słynnego podróżnika jest wprawdzie bardzo mało, jednakże ekspedycja ratunkowa chce raz jeszcze spróbować szczęścia.

DYKTATOR MA DOSĆ SWEGO PUPILA?

Rzym, 11 lipca. (PAT). Agencja Stefani donosi, że dotychczas nic nie potwierdziło pogłosek, że Mussolini miał postanowić natychmiastowe odwołanie z powrotem gen. Nobile.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ W GRECJI

Ateny, 11 lipca. (PAT.) **Prezydent Conduriotis podpisał dekret, znoszący system wyborczy, oparty na zasadzie propocjonalności i wprowadzający system większościowy, stosownie do propozycji Venizelosa.**

B. DYKTATOR NA WOLNOŚCI!

Ateny, 11 lipca. (PAT). Były dyktator Pangalos został ubiegłej nocy wypuszczony na wolność, ponieważ rząd uznał za nieuzasadnione dalsze zatrzymywanie go w więzieniu po rozwiązaniu parlamentu.

HOOVER POŚWIĘCA SIĘ AGITACJI ZA SWYM WYBOREM

Nowy Jork, 11 lipca. (A. W.). Prezydent Coolidge przyjął zgłoszoną przez sekretarza stanu handlu i kandydata republikańskiego na prezydenta Hoovera — dymisję. W Białym Domu krok ten komentowano, jako chęć ułatwienia Hooverowi prowadzenia osobistej kampanji za swym wyborem na prezydenta.

RADICZ KONFERUJE

Wiedeń, 11 lipca. (PAT.) Według doniesień dzienników z Zagrzebia, odbyła się wczoraj późnym wieczorem w mieszkaniu Stefana Radicza konferencja prezydjum chorwackiej partji chłopskiej.

AMNESTJE W NIEMCZCH

Berlin, 11 lipca. (PAT.) Komisja Prawnicza Reichstagu na posiedzeniu dzisiejszem przyjęła wszystkiemi głosami przeciwko głosom przedstawicieli bawarskiej partji ludowej wspólny projekt ustawy o amnestji, obejmującej obszar całej Rzeszy niemieckiej, wniesiony przez partje rządowe. Według tej ustawy, amnestja objąć ma wyroki prawomocne sądów Rzeszy i sądów krajowych za przestępstwa wojskowe, które do października 1920 r. uzyskały prawomocność. Z pod amnestji wyłączone być mają sprawy o zdradę państwa i tajemnic wojskowych, jeśli czynu przestępczego dokonano dla korzyści osobistych, następnie zamachy na życie oraz przestępstwa, których dokonanie związane było z zabójstwem. Kary za zamachy na życie mają zostać złagodzone, kara więzienia będzie obniżona do połowy z zamianą na zwykłe więzienie. Dożywotnie ciężkie więzienia mają zostać zamienione na siedmio i pół letnie więzienie. Równocześnie komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd Rzeszy do zalecenia rządom krajowym, aby przy ułaskawieniach uwzględniały wszystkie przestępstwa, które dokonane zostały na podłożu socjalnem lub też w czasie strajków sabotażowych.

POLSKA i NIEMCY
W PRZEDEDNIU WZNOWIENIA ROKOWAŃ

Decyzja Rządu tow. Hermana **Müllera** co do wznowienia rokowań handlowych polsko - niemieckich oznacza niewątpliwy i bardzo duży krok naprzód **na drodze ku porozumieniu.**

Sądzimy, że ze wszystkich możliwych punktów widzenia czas ostatni, by rokowania doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Chcemy wierzyć, że polityka polska uczyni wszystko, by **usunąć trudności jeszcze istniejące i nie stwarzać żadnych nowych.**

Musi być wreszcie z obu stron jasna i zdecydowana wola likwidacji przewlekającego się do śmieszności zatargu gospodarczego.

NOTA NIEMIECKA

Rząd niemiecki doręczył wczoraj notę p. **Wyszyńskiemu,** chargé d'affaires polskiemu w Berlinie. Nota ta jest odpowiedzią na notę Rządu polskiego z dnia 11 czerwca r. b. w sprawie polsko-niemieckich rokowań.

Nota ta jest obecnie rozpatrywana w Centrali w Warszawie. W związku z tą notą poseł niemiecki w Warszawie p. **Rauscher** złożył wczoraj wizytę zastępcy Min. Spraw Zagran. dr. **Wysockiemu.**

WYWIAD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO A RUCH LUDOWY

Oświadczenie marsz. **Piłsudskiego** zostało ocenione bardzo surowo przez wszystkie odłamy polskiego ruchu ludowego.

„Wyzwolenie“ zajęło stanowisko wyraźnie potępiające i opozycyjne. Tak samo **Stronnictwo Chłopskie.** Nawet **Związek Chłopski** p. Jana Stapińskiego zdobył się na słowa krytyki i na obronę demokracji parlamentarnej.

Grupa p. **Stapińskiego** podnosi przytem słusznie rzecz jedną: oto przed wyborami robiono mnóstwo reklamy i hałasu dokoła t. zw. **Zjednoczenia Ludu** p. Bojki. Do Sejmu weszło kilkunastu bodaj posłów B. B., jako przedstawicieli zorganizowanych rzekomo w owym **„Zjednoczeniu“** mas włościańskich. Po dn. 4 marca „skończyła się komedja“. Nikt nic nie uczynił, by **„Zjednoczenie“** spełniło choćby cząstkę szafowanych hojnie obietnic. „Zlikwidowano“ je najspokojniej w świecie. Pp. **Polakiewicz, Cieplak, Bojko, Wójtowicz** i t. d. poprostu nie wykonali nic z tego, co było ich chorągwią wyborczą.

SYN CZANG-TSO LINA PRAGNIE POKOJU

PEKIN, 11 lipca. (A. W.). Nowy dyktator Mandżurji, syn zmarłego Czang-Tso - Lina, generał Czang - Su - Len zwrócił się do rządzących generałów chińskich, jak Czang - Kaj - Szeka, Jen-Si-Szana i generała Genga z depeszą, w której, wskazując na katastrofalne skutki wojny domowej, wzywa do natychmiastowego zaprzestania wrogich działań wojennych. Generał Czang - Su-Len proponuje, aby na zasadzie militarnego status quo wszczęte były rokowania dla zwołania jaknajprostszym sposobem wszech-chińskiego zgromadzenia narodowego. W końcu depeszy generał Czang - Su - Lan zaznacza, iż upoważnia 3-ch zaufanych ludzi do prowadzenia z ramienia Mukdenu pertraktacji dla omówienia konkretnych sposobów likwidacji wojny domowej i odbudowy Chin.

POLSKA INFORMUJE LIGĘ NARODOW
O ODRZUCENIU PROJEKTU TRAKTATU LITEWSKO-POLSKIEGO

Genewa, 11 lipca. (PAT). Delegat polski przy Lidze Narodów, minister Sokal, wręczył dziś z polecenia rządu Sekretarzowi Generalnemu Ligi Narodów notę, przedstawiającą stanowisko Polski wobec projektu układu, który rząd litewski przedłożył naszemu rządowi za pośrednictwem swego poselstwa w Berlinie. Składając notę, delegat polski wskazał na prowokacyjny charakter propozycji litewskiej i uzasadnił jej niezgodność zarówno z dawniejszemi decyzjami Rady Ligi i Konferencji Ambasadorów, jak również decyzją Rady Ligi z dnia 10 grudnia 1927. Zgodnie z naszem żądaniem, nota zostanie niezwłocznie zakomunikowana członkom Rady. W kołach Ligi propozycja litewska zrobiła wrażenie ujemne i przyczyniła się do wzrostu przekonania, iż wystąpienia rządu litewskiego nie mogą być traktowane poważnie.

PAMIĘTAJCIE O UBEZPIECZENIACH NA STAROŚĆ!

Ministerjum Pracy ma gotowy projekt ustawy.

Sejm wezwał — na wniosek Z. P. P. P. S. — Rząd, by projekt ten został przedłożony Sejmowi.

ŻĄDAJCIE, BY WEZWANIE SEJMU BYŁO WYKONANE!

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

SAMOLOTOWY RAID GWIAŹDZISTY

Lotnicy Lasalle i Dureyen w drodze powrotnej z Warszawy wylądowali na lotnisku Le Bourget wczoraj o godz. 22. Przeciętna szybkość lotu wynosiła 195 klm. na godzinę. Dziś o godz. 5.30 lotnicy odlecieli do Rzymu.

AMERYKAŃSKIE KULE Z TRUCIZNĄ

„PAT." donosi z Chicago:

Tutejsze bandy nieprzyjacielskie toczą między sobą walkę za pomocą najnowszego rodzaju broni, mianowicie zatrutych kul. Wczoraj dokonano rewizji w mieszkaniu członka jednej z tych band i znaleziono specjalne rękawice jedwabne, które mieściły w każdym palcu kule wypełniona trucizną. Wedle oświadczenia policji kule te są jeszcze straszniejsze w skutkach, niż kule dumdum.

KATASTROFA W KOPALNI.

W Lannelly (Anglja) w kopalniach węgla naskutek zawalenia się szybu zabitych zostało 2-ch górników, trzech otrzymało bardzo ciężkie rany, 20 robotników wyszło z katastrofy niemal bez szwanku z lekkiemi obrażeniami.

DO CZEGO SŁUŻY NIAGARA

Prawosławny proboszcz z miasteczka Ansonia w stanie Connecticut (St. Zjednoczone) Mitrofan Popławski, popełnił samobójstwo, rzucając się w wiry wodospadu Niagara. Powód samobójstwa nie ustalony.

PRZYGODA LOTNIKÓW WŁOSKICH.

Na lotnisku w Salzburgu (Austrja) wylądował wczoraj samolot wojskowy, którego pasażerowie, dwaj oficerowie włoscy, nie mieli wizy wjazdowej. Jak się okazało, lotnicy lecieli z Berlina do Rzymu i zbłądzili. Komendant lotniska zwrócił się w drodze telegraficznej do Ministerstwa Komunikacji w Wiedniu, które wydało polecenie zwolnienia samolotu. Lotnicy udali się w dalszą podróż.

ZAKŁAD POGRZEBOWY CZY... SLUBNY

W jednem z pism prowincjonalnych znajdujemy następujące ogłoszenie:

Biura Miejskiego Zakładu Pogrzebowego mieszczą się przy ul. . . . . Zakład wykonuje wszelkie czynności, w zakres jego wchodzące, wynajmuje również powozy i auta do **ŚLUBÓW.**

P.K.O. WYPŁACA PODWÓJNĄ SUMĘ UBEZPIECZENIA

Ubezpieczenia, które wprowadziła Pocztowa Kasa Oszczędności, są ubezpieczeniami nawskroś **„powszechnemi"** — mogą z nich korzystać bez trudności najszersze warstwy społeczeństwa, w pierwszym rzędzie zainteresować się musi nimi robotnik, pracownik fabryczny i przemysłowy.

Niema dnia, by prasa codzienna nie donosiła o **nieszczęśliwych wypadkach przy pracy**, które tak często kończą się śmiercią robotnika. Robotnik nie ubezpieczony na życie w P. K. O. zostawia więc rodzinę w nędzy bez żadnego zaopatrzenia. Robotnik jednak, który bez żadnych trudności ubezpieczył się na życie w P. K. O., zapewnia byt swej rodzinie w razie swej nagłej śmierci. P. K. O. bowiem w razie śmierci ubezpieczonego na skutek nieszczęśliwego wypadku, wypłaca jego rodzinie podwójną sumę ubezpieczenia.

Ubezpieczeniowe składki miesięczne są bardzo małe i zaczynają się od 3 złotych. Informacji udziela centrala P. K. O. oraz wszystkie urzędy pocztowe.

Sekretarjat Komisji Okręgowej Zw. Zawodowych m. st. Warszawy komunikuje, iż dalszy wykład na Kursach dla Kandydatów na ławników do Sądów Pracy odbędzie się **w czwartek, 12-go lipca r. b. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53,** na temat **„Procedura Sądowa"**, który wygłosi tow. **Józef Stopnicki.**

Sekretarjat czyny na miejscu od godziny 6.30 wiecz.

Sekr. Kom. Okr. Zw. Zaw.
m. st. Warszawy.
Ed. Zawadzki.

KONSERWATYSCI MIĘDZY SOBĄ

„Czas" wystąpił z koncepcją, że należy Sejm obecny rozwiązać i zarządzić nowe wybory bez żadnych zamachów stanu, ale z hasłem wyraźnym rewizji Konstytucji. **„Czas"** pragnie — słowem — wypowiadając opinję doświadczonych konserwatystów krakowskich, by rozwój Polski odbywał się w spokojnych i legalnych formach prawno - konstytucyjnych, z unikaniem gwałtownych wstrząśnień.

„Słowo" uważa pogląd **„Czasu"** za „najmniej szczęśliwe rozwiązanie":

„Jest to wyjście najmniej praktyczne ze wszystkich, które zaproponować można. Szczęściem, że w Warszawie nikomu ono do głowy nie przychodzi... Popularność Marszałka w Polsce jest ogromna, lecz wyborca polski nie identyfikuje osoby Marszałka z blokiem jedynki, stąd nie widzimy możliwości, aby w przyszłych jesiennych wyborach blok mógł zdobyć ⅔ mandatów w Sejmie...

...Skoro więc jest pewność, że nowe wybory owych ⅔ głosów, potrzebnych dla zmiany Konstytucji, nie dadzą, to po co narażać Polskę raz jeszcze na wyborczy kryzys".

„Słowo" jest przekonane, że „oktrojowanie" — t. zn. nadanie w drodze zamachu stanu — Konstytucji — „nie da się ominąć". Rozważny **„Czas"** nie zdobył uznania ze strony swego „bojowego" młodszego towarzysza broni.

HISTORJA Z NIEPRAWDZIWEGO ZDARZENIA

SPRAWA PROF. PETRUSEWICZA

Kilka tygodni temu tow. St. **Posner** zgłosił w Senacie interpelację do p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w związku z faktem usunięcia prof. K. **Petrusewicza** przez Senat Akademicki z grona profesorów Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Usunięcie nastąpiło w „delikatnej" formie „nie odnowienia" kontraktu na rok akademicki nadchodzący, wynikło zaś stąd, że p. **Petrusewicz,** jako obrońca, uczestniczył w procesie Białoruskiej **„Hromady".**

Byliśmy tak przekonani, że zaszło jakieś nieporozumienie, iż unikaliśmy dotychczas świadomie nadawania sprawie większego rozgłosu. Niestety, o żadnym „nieporozumieniu" niema mowy.

Wydział prawny Uniwersytetu trzy razy — o ile wiemy — **jednogłośnie** przedkładał Senatowi Akademickiemu propozycję **ponownego** zaangażowania p. **Petrusewicza;** Senat trzykrotnie propozycję **odrzucił;** motywem **jedynym** był udział p. **Petrusewicza w obronie „Hromady",** bo naukowe i wychowawcze wartości zasłużonego działacza nie podlegają dyskusji.

Sprawa stała się głośną.

Rada Adwokacka w Wilnie powzięła ostrą uchwałę, której treść — według **„Kurjera Wileńskiego"** — polega na stwierdzeniu, że

„udział adwokatury w sprawach politycznych jest wyrazem pełnienia jej obowiązków zawodowych i społecznych i stanowi jej szczytną służbę wymiarowi sprawiedliwości".

Rada uznaje uchwałę kierowników Uniwersytetu

„za pożałowania godne stanowisko Senatu U. S. B. (Uniwersytetu Stefana Batorego — przyp. nasz), nie dające się pogodzić z elementarnemi pojęciami o współczesnym wymiarze sprawiedliwości i roli w nim adwokatury".

Istotnie, powstała sytuacja, której opinja publiczna **tolerować nie może.** Grono ludzi, stanowiące Senat Akademicki młodego — bądź jak bądź — uniwersytetu, uzurpuje sobie prawo kontroli i nad moralnością, i nad polityką, i nad obowiązkami zawodowymi własnych kolegów. Gdyby miał stąd powstać jakiś obyczaj stały, Uniwersytety polskie stałyby się ogniskami takiej czy innej **polityki partyjnej,** a wcale nie ogniskami nauki.

Wil.

TRAGEDJA CHILIJSKIEGO OKRĘTU TRANSPORTOWEGO „ANGAMOS"

W ub. tygodniu, w nocy z piątku na sobotę, rozbił się o rafy w odległości 300 mil morskich od Valparaiso transportowiec marynarki chilijskiej zwany **„Angamos".** Zatonięcie **„Angamosa"** było straszną tragedją, którą najlepiej uzmysłowi fakt, że na okręcie znajdowało się 292 osób, **z czego tylko cztery zdołało się uratować.**

Okręt **„Angamos"** był wielkim transportowcem, liczył 6000 tonn i był zbudowany w 1890 roku. Okręt znajdował się w drodze do Talakahuha, gdy zerwała się straszliwa burza.

STRZASKANE STERY

Nawałnica strzaskała stery okrętu, który z tą chwilą stracił możność decydowania o swych ruchach i zdany był całkowicie na łaskę fal i wichru.

NA RAFACH

Burza porwała bezwolny okręt i jak piłkę rzuciła nim na rafy skalne, zwykle zdaleka przez wszystkie okręty omijane. Skutki tego były straszne. Okręt został przez ostre rafy dosłownie popruty na części. Nim mogła nadejść jakakolwiek pomoc okręt zatonął!

S. O. S.

Sygnały **„Angamosa"** S. O. S., które zresztą nadawane były b. krótko, bowiem radjoaparaty okrętu zawiodły, odebrały parowiec **„Tarapacac",** krążownik chilijski **„Centino"** i torpedowiec **„Viliams".** Udały się one natychmiast na miejsce katastrofy, lecz nie znalazły już ani śladu okrętu.

Śladem ich, gdy tylko uspokoiło się nieco morze, poszła cała flota okrętów i łodzi — bez rezultatów jednakże pozostały te wysiłki — wyratowano z 292 tylko 4 osoby!

CO MÓWIĄ URATOWANI!

Czterej uratowani pasażerowie, wśród nich jeden rekrut marynarki chilijskiej, opowiadają o dantejskich scenach, jakie odbywały się na okręcie, zanurzającym się w wodę. Straszliwą grozę powiększało to, że na tonącym okręcie pogasły światła i „ratunek" odbywał się w zupełnej ciemności. Fala rzucając okręt na rafy porozbijała szalupy okrętowe, czepiano się więc rozpaczliwie części belek, połamanych masztów, lin i t. d.

KAPITAN — BOHATER

Bohaterską śmiercią zginął kapitan okrętu **„Angamos".** Robił on co mógł, by okręt ocalić, a gdy doszło do katastrofy pracował niestrudzenie, by uratować pasażerów i swych podwładnych; zdawał sobie sprawę, iż oszukuje ludzi nadzieją ratunku — mimo to oszczędził im świadomości grozy położenia, on jeden, wespół z oficerami nie stracił zimnej krwi, on też odmówił zajęcia miejsca w jednej jedynej łodzi, jaka ocalała, którą zresztą później i tak zatopiły fale. Gdy okręt zanurzył się już po mostek kapitański w falach, kapitan zadecydował, że spełnił do końca swój obowiązek i wystrzaełm z rewolweru pozbawił się życia. Jak widać, człowiek ten, którego nazwiska nie znamy, był z innej gliny, niż generał Nobile.

Kapitan **„Angamosa",** bojąc się pozostawać w porcie Aruco z obawy, by zapowiadana burza nie rzuciła okrętu na brzeg wyszedł z nim w pełne morze, sądząc, że w ten sposób zapewni okrętowi maximum bezpieczeństwa. Nie jego wina, iż przeliczył się w swem rozumowaniu, za co zapłacił swem życiem.

„MŁODE ŻYCIE"

ORGAN KOMITETU WYKONAWCZEGO ŁÓDZKIEJ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Ukazał się zeszyt pierwszy **„Młodego Życia",** organu Młodzieży „Turowej" okręgu Łódź. Cena zeszytu pojedyńczego wynosi **tylko 10 gr.** Redakcja i Administracja mieszczą się w **Łodzi, przy ul. Narutowicza, 50, tel. 35-65.**

Co do nas, witamy zawsze z największą, z najszczerszą radością młody wysiłek socjalistyczny, zachęcamy go do **samodzielnej,** twórczej pracy, pełni wiary, że **„Młode Życie"** odpowie zadaniom, które sobie stawia. Zadania te redakcja określa w sposób następujący:

„Żyjemy w czasach, kiedy obóz pracy, zorganizowany pod Czerwonemi Sztandarami Socjalizmu, zdobywa jedną po drugiej placówki społeczne, polityczne, spółdzielcze, by pracować w nich nad stworzeniem ustroju socjalistycznego.

Budować to potężne dzieło rozpoczęli starsi towarzysze.

W życiu swem nie zdążą go oni jednak dokończyć. Praca ich jednak nie zostanie przerwana. Prowadzić wzwyż rozpoczęte dzieło będzie młodzież socjalistycznie uświadomiona".

PRZEGLĄD PRASY

Źdźbło w oku bliźniego. — Stronnictwo Narodowe a Związek Lud. Nar. — Sprawy polsko - niemieckie. — Jeszcze o „wywiadzie".

Po długim namyśle i dziesięciodniowem zastanawianiu się **„Gazeta Warszawska"** dopiero wczoraj zdecydowała się „zająć stanowisko" w stosunku do „wielkiej deklaracji" czyli poprostu słynnego wywiadu Marsz. **Piłsudskiego.**

Pom. in. „Gazeta" pisze:

„Sanację" przeprowadzono pod hasłem rugów przeciwników politycznych, a zastąpienia ich swoimi. Nic dziwnego, że cała masa pospolitych karjerowiczów (politycznych i prywatnych) pośpieszyła z hołdem dla zwycięzcy i domaga się, by ją za to wynagrodzono. Panowie ci cisną się wszędzie, bez względu na kwalifikacje. Jest dalej rzeczą zrozumiałą, że w warunkach, w których się prawo lekceważy, w których nie stosuje się do wszystkich jednej miary prawnej, wielu ludzi oczekuje, by im darowano przestępstwa, by władza administracyjna wpłynęła na bieg procesów. Bo ostatecznie, dlaczego oni mają być gorzej traktowani od naczelnego redaktora dziennika, w którym ukazała się „wielka deklaracja"?

Nie można bezkarnie dzielić całego społeczeństwa na „swoich", których się zawsze popiera i wszystkich innych, obywateli drugiej klasy".

Brawo! Słusznie! Święta prawda! Tylko proszę sobie przypomnieć, jak to illo tempore za czasów rządów pp. **Głąbińskiego i St. Grabskiego** bywało? Czyż nie takie same rugi, czyż nie taki sam podział obywateli na „swoich" i innych obywateli drugiej klasy?

Naczelny organ **„Stronnictwa Narodowego"** może i powinien dziś o tem „objektywnie" pisać, bo... dziś jest **„Stronnictwo Narodowe",** a wówczas był **„Związek Ludowo - Narodowy".**

Uwagi swe kończy „G. W." melancholijnem rozpamiętywaniem:

„Historja to bardzo cierpliwa, ale też i bardzo mściwa pani".

Właśnie p. W. G. na szpaltach **„Epoki"** omawia metamorfozę, jaką ostatnio przebyła Endecja.

„Co się dzieje ze Związkiem Ludowo-Narodowym p.p. Głąbińskiego i Wierczaka — niewiadomo. „Gazeta Warszawska" w artykule ostatnim wcale o nim nie wspomina, jakby przestał istnieć. Zapewnia nawet, że „wszyscy narodowcy, zajmujący się bieżącą polityką w kraju i życiem parlamentarnem, znajdą się w szeregach Stronnictwa Narodowego". Więc gdzież się zagubił Związek? Może został rozwiązany? Ale temu przeczą ogłoszenia o „wielkich" zebraniach kół tego związku na Ochocie czy na Pelcowiźnie, domagających się utrzymania przymusu religijnego w szkołach".

Dalej autor artykułu wypowiada kilka bardzo trafnych uwag i przeprowadza różnicę „ideową" **(excusez moi le mot)** pomiędzy **Dmowskim** i jego „szkołą", a p. **Trąmpczyńskim,** obecnym opatrznościowym mężem Endecji.

„Tamta szkoła gubi się w metafizyce nacjonalistycznej, przypisuje sobie posłannictwo historyczne, chce rządzić „duszą narodu" i zupełnie nie umie dać sobie rady z rządami własnem państwem nowożytnem. P. Trąmpczyński natomiast jest typem polityka realnego i trzeźwego aż do brutalności. Zna on teren parlamentarny i umie na nim się obracać, gdy dla p. Dmowskiego i jego uczniów jest to „terra incognita". Nadto p. Trąmpczyński odznacza się przy całym swym uporze i twardości szerszym poglądem na świat, gdy dawni przewódcy narodowej demokracji, podejrzewający go niemal o liberalizm i masoństwo, reprezentują zaśniedziałość i parafjańszczyznę. Oczywiście z tego wynika, że na gruncie politycznym b. marszałek Senatu jest groźniejszym przeciwnikiem, zwłaszcza, że trzeba mu przyznać siłę przekonań i odwagę cywilną. Ale nie umie on tak schlebiać ulicy i wodzić jej za nos, jak wychowańcy p. Dmowskiego".

„Kurjer Poranny", „Gazeta Poranna", „Kurjer Polski" i „Głos Prawdy" poświęcają artykuły stosunkom polsko-niemieckim i chęci nowego Rządu tow. **Müllera** wznowienia rokowań handlowych.

„Głos Prawdy" podnosi, że „nie lekceważy bynajmniej korzyści wypływających dla sprawy pokoju w Europie ze wzrostu wpływów socjalistycznych w łonie narodu niemieckiego..."

W innem miejscu autor artykułu także słusznie (autorem tym razem jest Spectator, a nie p. W. S.) podnosi:

„Demokracja niemiecka, a właściwie socjaliści, jedyna w Niemczech demokracji opora i gwarancja".

Jeśli Niemcy są także nawiedzone klęską „sanatorów", to ci gotowi są obrazić się na swego warszawskiego kolegę, który w Niemczech widzi to, czego nie spostrzega u siebie w Polsce.

Nasz lwowski bratni organ **„Dziennik Ludowy"** wraca do sprawy oświadczenia Marsz. **Piłsudskiego:**

„Naogół było ono wyrazem głębokiego niezadowolenia z dotychczasowych wyników rządów pomajowych. Do tej oceny upoważniają nas nietylko spostrzeżenia własne, ale i fakt, że Marszałek powiedział to z całą otwartością całemu Rządowi".

„Dziennik Ludowy" kończy zapytaniem:

„Tak. Ale kto winien?"

Ani robotnicy, ani chłopi, ani PPS. — odpowiadamy.

b.

KRONIKA POLITYCZNA

W OBLICZU AMNESTJI

Ministerjum Sprawiedliwości rozesłało do wszystkich sądów okręgowych i prokuratorów rozporządzenie ramowe w sprawie stosowania ustawy amnestyjnej.

ZMIANY W ADMINISTRACJI

Jak się dowiadujemy, do Prezydenta Rzeczypospolitej przesłane zostały do podpisu akty nominacyjne p. **Gołuchowskiego** — posła z klubu B. B. na stanowisko wojewody lwowskiego, p. **Paciorkowskiego** — na stanowisko dyrektora departamentu politycznego M. S. W. i p. **Józefskiego** — na stanowisko wojewody wołyńskiego. Dotychczasowy wojewoda wołyński, p. **Mech,** ma przejść w stan spoczynku.

ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE

Wczoraj odbyło się posiedzenie przewodniczących komisji polsko - litewskiej celem uzgodnienia raportów podkomisji.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie komisji ekonomiczno - komunikacyjnej.

P. KAECKENBEECK W WARSZAWIE

Dzisiaj przybywa do Warszawy przewodniczący Trybunału Rozjemczego na G. Śląsku, p. *Kaeckenbeeck,* celem złożenia wizyty Podsekretarzowi stanu dr. Wysockiemu, kierownikowi Min. Spraw Zagran.

URLOP PREMJERA BARTLA

Jak się dowiadujemy, Premjer *Bartel* zacznie korzystać z urlopu wypoczynkowego dopiero 20 b. m.

W kołach politycznych utrzymuje się nadal pogłoska, że podczas nieobecności p. *Bartla* w Warszawie zastępować go będzie Min. Robót Publicznych *Moraczewski.*

JESZCZE JEDEN NAWROCONY?

Znany dramaturg, publicysta i dziennikarz, ostatnio współpracownik „Gazety Warszawskiej", a dawniej lewicowiec, obecnie znowu zmienił front ideowy.

Od dłuższego czasu zauważono brak w „Gazecie Warszawskiej" feljetonów A. N. Przypuszczano, że bawi na urlopie. Tymczasem okazuje się, że na zamówienie p. Kwiatkowskiego, ministra tak zjadliwie przez p. Nowaczyńskiego zwalczanego Rządu, p. Nowaczyński pisze książkę o Gdyni.

Podobno pomiędzy zamówieniem książki o Gdyni a zaprzestaniem pisania feljetonów przeciwrządowych istnieje pewne junctim.

PIERWOTNI MIESZKAŃCY SAN DOMINGO

Kiedy Krzysztof **Kolumb** po raz pierwszy wylądował na wyspie **San Domingo,** mieszkańcy tej wyspy przywitali go gradem strzał, jak gdyby przeczuwali, czego mogą się spodziewać po białych zdobywcach. Mieszkańcami tej wyspy były dwa plemiona indyjskie: **Arawakowie i Karibowie.**

Ekspedycja naukowa jednego z instytutów amerykańskich, która niedawno na San Domingo prowadziła badania archeologiczne, stwierdziła, że plemiona te jeszcze długi czas po zawładnięciu wyspą przez Europejczyków zamieszkiwały San Domingo.

Pochodzenie tych Indjan wywodzi się z Ameryki Południowej, skąd gromadami przybywali na San Domingo. Kultura ich była zupełnie pierwotna, a jakkolwiek posiadali nieco zmysłu zdobniczego, to jedynym ulubionym tematem rysunkowym była podobizna... ludzkiej czaszki.

Pod rządami białych Indjanie z San Domingo dużo ucierpieli, później zasymilowali się z napływowym żywiołem murzyńskim i w ten sposób znikli z powierzchni ziemi.

Termin subskrypcji
4% PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ upływa nieodwołalnie w sobotę
14 lipca b. r.
Banki i Instytucje finansowe przyjmują w tym dniu zgłoszenia tylko
do godziny 12 w południe.

SAMORZĄD

WALKA Z BEZDOMNOSCIĄ

Z pośród wielu niedomagań naszego życia społecznego na plan pierwszy wysuwa się klęska mieszkaniowa i nieodłącznie z nią związana sprawa **bezdomności.** Jest ona następstwem wojny i typowym okazem „choroby powojennej", ale nie mniej należy dokładnie zdać sobie sprawę z jej rozmiarów, tembardziej, że już osiem lat upływa od ukończenia wojny.

O ile na wsi nie odczuwa się zbytnio braku mieszkań, to w miastach **bezdomność przybiera rozmiary klęski** i wymaga radykalnych zarządzeń, któreby zmierzały do jej usunięcia.

Wystarczy przejść nocą przez ulice **Warszawy,** by zobaczyć dziesiątki i setki ludzi, śpiących na ławkach, w rurach, leżących w Alei 3-go Maja, zresztą wszędzie, gdzie tylko śpiącemu nie grozi przejechanie przez samochód lub dorożkę. Nie jest to również chęć korzystania ze świeżego powietrza przez tych, którzy obierają sobie ławki i rury za miejsce spania, lecz smutna rzeczywistość, polegająca na tem, że ludzie ci **nie mają domu.** A nie mają dlatego, że nie stać ich na zapłacenie przerażająco wysokiego komornego, że nie mogą „kupić mieszkania", jak to się dziś praktykuje, bo przeważnie ludzie ci są bezrobotnymi i często nie mają nawet co jeść.

Obowiązkiem miasta jest zająć się tymi ludźmi, dać im dach nad głową, skończyć z faktami mieszkania „pod Mostem Poniatowskiego".

Co robi Magistrat w tej dziedzinie?

Powstał niedawno przy Wydziale Op. Społ. Magistratu **Komitet do walki z bezdomnością na terenie m. Warszawy.** Do zadań tego Komitetu należy koncentracja walki z bezdomnością, rozmieszczanie bezdomnych w barakach, zarząd domami noclegowemi i barakami. Nie wiemy, czy ów Komitet zajmuje się budową nowych mieszkań, bo przecież nie wystarczy „skoncentrować walkę" (według sprawozdania Magistratu), jeżeli niema gdzie umieścić wszystkich pozbawionych dachu. Komitet przejął od Zarządu Pol. Czerwonego Krzyża wszystkie baraki na Żoliborzu, Woli i Powązkach, oszczędzając w ten sposób około 400.000 złotych rocznie, jakie płacono Czerwonemu Krzyżowi ze strony miasta.

Ilość osób, korzystających z domów noclegowych, będących synonimem ostatecznej nędzy, wynosiła w grudniu ub. roku 1280 osób dziennie. A przecież rzeczywista liczba bezdomnych musiała być dużo wyższa, bo nie każdy może zdecydować się na nocleg w osławionym Cyrku.

W barakach, utrzymywanych przez miasto w grudniu ub. roku, znajdywało pomieszczenie 1935 rodzin, złożonych z 7.895 osób.

Magistrat przeznacza 17 miljonów złp. na budowę domów. Jednak na mieszkania **dla bezdomnych przeznacza się jedynie 1.600.000,** resztę, t. zn. przeszło 15 miljonów ma pójść na budowę domów prywatnych, czyli na domy dla tych, którzy mogą zapłacić za wybudowany domek. Niedawno dzienniki warszawskie donosiły, że Magistrat sprzedaje na Grochowie mieszkania 2-pokojowe po 28 tys. złotych, a 3-pokojowe po 45.000 zł. Mimo najszczerszej chęci trudno akcję tę nazwać walką z bezdomnośicą.

Żeby osiągnąć przedwojenny stan mieszkań w Warszawie, który nie był dobry, bo wypadało 2 osoby na 1 izbę, należałoby wybudować — według obliczeń inż. **Daniewskiego** — około 32.000 izb, których koszt wyniesie 160 miljonów złotych. Miasto pieniędzy tych niema, na dostateczną pomoc Państwa też liczyć nie można.

Jednak środki znaleźć trzeba. Należy chwycić się nawet tych środków, które z pewnością wywołają niezadowolenie, należy brać wzór z socjalistycznego Magistratu Wiednia, który tak dobrze dał sobie radę z klęską bezdomności. Należy opodatkować wszelkiego rodzaju **„luksus";** i pieniądze na budowę mieszkań zostaną zdobyte. W pierwszym rzędzie trzeba obłożyć wysokim podatkiem tych, którzy budują dla siebie wielopokojowe, luksusowe wille, należy obłożyć wysokim podatkiem tych, którzy posiadają po kilka lub kilkanaście pokojów na jedną osobę.

W okresie powojennym przyzwyczailiśmy się do wielu rzeczy. Może dlatego wydaje nam się, że te tysiące bezdomnych są zjawiskiem zupełnie naturalnem, smutną koniecznością. Trzeba jednak z tem skończyć, bo człowiek, mieszkający na ulicy lub w rurze kanalizacyjnej, jest hańbą XX wieku i hańbą stolicy.

W. Ławczar.

POLITYKA BUDOWLANA SAMORZĄDU M. ŁODZI

Cztery piąte kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem wybudowane będą w roku bieżącym. — Walka z lichwą ceglaną.— Rozszerzenie robót kanalizacyjnych.—Trudności finansowe.

Kto miał okazję znaleźć się w dniach ostatnich na Polesiu Konstantynowskim w Łodzi, zauważył niewątpliwie, że sprawa wybudowania robotniczej kolonji mieszkalnej na tym terenie jest **najpoważniejszą troską socjalistycznego samorządu m. Łodzi.** Na placu przyszłej budowy znajduje się już przeszło 3.000.000 cegieł, co stanowi mniej więcej 10% całkowitego zapotrzebowania. Dnia 27 ub. m. został rozpisany konkurs na roboty budowlane i już za dwa tygodnie nastąpi decyzja co do powierzenia robót przedsiębiorcom. Ponieważ przygotowania architektoniczne są już całkowicie zakończone, a podpisanie umów z przedsiębiorcami jest sprawą niedalekiej przyszłości, należy się spodziewać, że dnia 1 sierpnia **będzie można święcić uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę kolonji,** uroczystość, która będzie wielkiem świętem robotniczej i socjalistycznej Łodzi. W miesiącu sierpniu tysiące robotników będzie już zatrudnionych przy robotach budowlanych, pracując na 2 lub 3 zmiany, nocą zaś, przy elektrycznem oświetleniu, około wzniesienia „pałacu łódzkiego proletarjatu".

Tak więc przedstawia się realizacja planów gminy m. Łodzi w tej dziedzinie. Niestety jednak, pierwotny plan w roku bieżącym nie może być całkowicie urzeczywistniony. Członkowie Magistratu Łódzkiego mieli w początku roku nadzieję, iż kolonja mieszkalna na Polesiu Konstantynowskiem będzie mogła być wybudowana w zupełności, roboty zaś około podobnej kolonji na Rokiciu— rozpoczęte. **Polityka finansowa czynników rządowych przekreśliła jednak te rachuby.**

Pożyczka zagraniczna w kwocie 6 miljonów dolarów była już przed sześciu tygodniami zupełnie sfinalizowana. Strony pertraktujące, t. j. Magistrat m. Łodzi i kapitaliści amerykańscy doszli do porozumienia. Nic, prawie nic, nie stało na przeszkodzie, aby otrzymać pieniądze i zapoczątkować budowę w całej rozciągłości. Przeszkody wyszły jednak — ze strony władz nadzorczych, które założyły sprzeciw przeciwko wypuszczeniu pożyczki. Gdy pożyczka warszawska została ulokowana na rynku amerykańskim, władze rządowe postanowiły dać pożyczce górnośląskiej pierwszeństwo przed Łodzią. Jako argument wysunięto, że G. Śląsk jest bardziej w świecie znany, aniżeli Łódź i że z tego powodu pożyczka górnośląska będzie na rynku amerykańskim popularniejszą, niż pożyczka dla polskiego Manchesteru — miasta proletarjuszów. Aczkolwiek obie pożyczki, warszawska i górnośląska, zostały już zakupione, jednak Ministerjum Skarbu nie zgodziło się na wypuszczenie pożyczki łódzkiej, aby uniknąć ewentualnego obniżenia kursu papierów polskich na rynku amerykańskim. Jak dalece te obawy Ministerjum są usprawiedliwione, tego ani chcę, ani mogę badać. W każdym bądź razie jest rzeczą pewną, że grupa finansowa, która z Łodzią zawierała umowę pożyczkową, nie myśli bynajmniej o tem, aby się obecnie z konkurencji wycofać. Grupa ta, narówni z naszem miastem, czeka jedynie na moment, który Ministerjum Skarbu uzna za właściwy, aby powiedzieć: **„Zaczynamy".**

Przez tę zwłokę w realizacji naszej pożyczki pozostawieni byliśmy bez pieniędzy. Dopiero obecnie, gdy pieniądze z pożyczki górnośląskiej zostały już do Banku Gospodarstwa Krajowego wpłacone, zawiadomiły nas władze państwowe, że do dyspozycji naszej na tegoroczne cele budowlane znajdują się dwa miljony dolarów w charakterze zaliczki na pożyczkę amerykańską.

Suma ta będzie podzielona w taki sposób, że przedewszystkiem rozszerzony zostanie znacznie **plan robót kanalizacyjnych,** na które przeznaczono 8.500.000 zł. zamiast 5 miljonów, jak to pierwotnie zamierzono. Ale ten obszerniejszy plan robót kanalizacyjnych spotyka też pewne przeszkody na drodze realizacji. Dostarczenie niezbędnych materjałów w miesiącach letnich jest trudnem zadaniem, ponieważ fabryki nie zostały zawczasu przystosowane do tak wielkiej produkcji. Do tego dodać należy brak umów handlowych z państwami sąsiedniemi, jak naprz. Niemcy, co powoduje rozmaite trudności przywozowe. Mimo to wszystkie roboty kanalizacyjne będą mogły być tak prowadzone, aby cała wspomniana suma została zużytkowana.

Suma 2 miljonów złotych ma być przeznaczona na budowę mechanicznej cegielni miejskiej. W pracy swej przekonaliśmy się dosadnie o tem, że nasza polityka budowlana musi być zupełnie uniezależniona od prywatnych właścicieli cegielń. Głód mieszkaniowy w Łodzi każe nam wyprodukować wielkie ilości cegieł, gdyż prywatni przedsiębiorcy mają w tem interes, aby produkcję cegieł powstrzymywać. Przez to bowiem mogą ceny swego fabrykatu wyśrubowywać do jakich zechcą granic. Wprawdzie cegła zaliczona została przez Rząd do artykułów pierwszej potrzeby i lichwa cegły podlega takim samym karom, jak lichwa chlebem, mimo tę jednak, że się tak wyrażę, kontrolę, skromna produkcja przedsiębiorstw prywatnych jest dostatecznie przekonywującym argumentem, by liczbę cegielń powiększyć. Szczególniejsze zaś znaczenie posiada budowa cegielń samorządowych, gdyż tylko wówczas możliwe jest wywarcie wpływu na kształtowanie się cen.

Po zużytkowaniu 8,5 miljonów na kanalizację i 2 miljonów na budowę cegielni, pozostają jeszcze z 2 miljonów dolarów — 7.200.000 zł. na budowę kolonji mieszkaniowej. Do tej sumy dochodzi jeszcze kwota 2 miljonów złotych, otrzymana przez miasto z Banku Gospodarstwa Krajowego na poczet tegorocznych kredytów budowlanych. Mamy więc tym sposobem do rozporządzenia 9,2 miljonów zł., która to suma pozwoli na wybudowanie w roku bieżącym około 4/5 kolonji mieszkaniowej w stanie surowym. To wyniesie około 40% ogólnych kosztów budowy tej części kolonji, zaś koszty wykończenia wzniesionych w stanie surowym domów, co przewidziane jest w roku 1929, stanowić będą około 60% kosztów ogólnych.

Mamy więc wszelkie podstawy do niezadowolenia z polityki Ministerjum Skarbu w stosunku do naszego miasta. Co prawda, nie wyobrażaliśmy sobie nigdy, aby socjalistyczną większość komunalną, rządzącą w stolicy robotniczej, w czasie, gdy wokoło szerzy się bezkarnie system kapitalistyczny — przyjęto gorąco w rozpostarte objęcia. Kasy nie stoją dla nas otworem, tak, jak dla „niesocjalistów". Lecz na zwycięski pochód **Socjalizmu** nikt już dziś nie może zamykać oczu. Twarda, wytrwała praca jest konieczna. Przyniesie jednak ona owoce, gdyż jest pracą mas ludowych. My, socjaliści, nie zaprzestaniemy walczyć, krok za krokiem, o wyzwolenie gospodarcze tych mas, zbrojni w oręż naszej solidarności, w siłę politycznej organizacji.

L. Kuk
Ławnik Magistratu m. Łodzi.

ANTONI ZDANOWSKI.

GORNICTWO WĘGLOWE POLSKI

(na podstawie V tomu sprawozdań Komisji Ankietowej).

Stwierdzenia Komisji Ankietowej w dziedzinie: racjonalnej eksploatacji węgla, organizacji administracji, stosunków robotniczych, polityki finansowej przedsiębiorstw, stanu finansowego górnictwa, zbytu węgla. Wnioski Komisji Ankietowej: Państwowa Rada Węglowa, Syndykat Sprzedaży węgla, przymusowa organizacja przemysłu. Wniosek mniejszości komisji Ankietowej.

IX.

Na podstawie przeprowadzonych badań bezpośrednich przemysłu, po przestudjowaniu i analizie odpowiedzi na ankietę pisemną **Komisji Ankietowej,** wreszcie po przeprowadzeniu porównań stosunków w polskiem górnictwie ze stanem rzeczy w przemyśle górniczym krajów sąsiednich — **Komisja Ankietowa** ustaliła przedewszystkiem **niedomagania** polskiego górnictwa i sformułowała wnioski, zdążające do **racjonalizacji produkcji i potanienia cen węgla.**

Niedomagania przemysłu stwierdza **Kom. Ankietowa** przedewszystkiem w dziedzinie:

a) **nieracjonalnej eksploatacji węgla,** jeśli chodzi o częściowe tylko zastosowanie nowych metod t. zw. odbudowy węgla przez centralizację robót, przez **nieekonomiczną** eksploatację pokładów węgla, nieodpowiednią organizację transportu, zbyt powolny postęp w zakresie mechanizacji procesów eksploatacyjnych, wadliwą gospodarkę energetyczną kopalń (stare, nieekonomiczne kotłownie, brak kontroli w tym zakresie, częściowe jedynie zastosowanie siły elektrycznej do robót na dole i w transporcie węgla), nieodpowiednie urządzenia sortowni i płóczek oraz urządzenia powierzchniowe — niedostosowanie ich do stopnia nowoczesnej doskonałości technicznej.

b) **w dziedzinie nieracjonalnej organizacji administracji,** braki w zakresie wykształcenia kierownictwa oraz zdążanie po drodze zakorzenionej rutyny, niewłaściwe zrozumienie roli kierownictwa ruchu kopalń (co wyraża się np. w niezaznajomieniu odpowiednich kierowników ruchu z wynikami kalkulacji kosztów własnych); zbytniej rozbudowy administracji, nieracjonalnych systemów kalkulacji kosztów własnych, stosowanie niewłaściwego klucza podziału kosztów ogólnych kopalń, w przedsiębiorstwach mieszanych itp.

c) **W dziedzinie stosunków robotniczych** niesłychanie niski poziom płac roboczych w porównaniu z płacami robotników innych zawodów w Polsce oraz ze stanem realnych płac górników zagranicą, braki w zakresie urządzeń higjenicznych, jak kąpielisk, wanien, braki w dziedzinie mieszkaniowej, w zakresie ustawodawstwa robotniczego.

d) **w dziedzinie polityki finansowej kopalń** niewłaściwą politykę amortyzacyjną i inwestycyjną, co bądź uniemożliwia prawidłową rozbudowę zakładów, bądź podnosi sztucznie poziom kosztów własnych;

Po zanalizowaniu stanu finansowego górnictwa, Komisja Ankietowa stwierdza, iż w r. 1925 zostały poniesione straty, już jednak w ostatnich latach kilku swierdza pomyślny stan finansowy górnictwa (w latach 1926 i 1927).

W zakresie zbytu węgla Komisja stwierdza bardzo znaczne niedomagania, wyrażające się przedewszystkiem w fakcie istnienia dwuch konwencyj, upośledzenia przedsiębiorstw słabszych finansowo w sensie wpływu ich na politykę konwencji węglowych rejonowych i konwencji ogólnopolskiej; braku kontroli nad działalnością konwencji ze strony Rządu; niedomagań w zakresie normalizacji i standardyzacji węgla; zbyt wielkich obciążeń, wynikających z istnienia koncernów, podnoszących np. koszty komisowego, mimo wielkiego wzrostu obrotów węglem; wielkie rozpięcie między cenami detalicznemi węgla w porównaniu do kosztów własnych wydobycia.

Komisja ponadto stwierdza słabość gospodarczą i nieracjonalność istnienia kopalń niewielkich, olbrzymi wpływ na górnictwo kapitałów obcych i zbyt małą uwagę, zwróconą przez przemysł na zagadnienie rynku wewnętrznego.

W wyniku tych stwierdzeń i dla uzdrowienia stosunków w przemyśle, a więc celem potanienia i zracjonalizowania procesów produkcji i zbytu, przyspieszenia rozwoju przemysłowego kraju, uniknięcia marnotrawstwa w zakresie eksploatacji złóż węglowych w przemyśle górniczo-węglowym — Komisja Ankietowa zaleca **ustalenie jednolitego planu gospodarki i polityki węglowej, skoordynowanej co do zagadnień cen z wytycznemi polityki państwa w innych dziedzinach życia gospodarczego.**

Dla ustalenia takiego planu **winna być powołana Państwowa Rada Węglowa** z udziałem producentów (przedsiębiorców, robotników i urzędników), konsumentów (przedstawiciele innych gałęzi przemysłu, samorządów i kooperatyw), oraz Rządu (przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw i rzeczoznawcy).

Dla przeprowadzenia badań nad złożami węglowemi, nad bardziej ekonomicznem zużyciem węgla itp., Rada Węglowa musi korzystać z pomocy odpowiednich instytucyj naukowych.

Jako organ wykonawczy Rady Węglowej **w zakresie sprzedaży na rynku wewnętrznym,** winien być powołany **syndykat sprzedaży węgla dla całego zagłębia Polskiego** z siedzibą w Warszawie. W skład syndykatu winni wejść przedstawiciele producentów (przemysłowców, robotników i urzędników) oraz konsumentów z Rządem na czele.

Rada Węglowa winna stale badać koszty własne wydobycia i sprzedaży węgla, oraz przedstawiać Rządowi opinje w sprawie wysokości cen węgla na rynku wewnętrznym. Cena węgla winna być zatwierdzona na podstawie opinji Rady przez Rząd.

Komisja Ankietowa przedstawia jednocześnie w krótkim rzucie, jakiemi sprawami natury praktycznej winna się zająć Rada Węglowa przedewszystkiem. W szczegóły tego nie będziemy tutaj wchodzić.

Wreszcie w wyniku powyższego wysuwa Komisja Ankietowa wniosek o opracowaniu i wydaniu ustawy a) **o przymusowem zrzeszeniu przemysłu węglowego, b) o powołaniu do życia Państwowej Rady Węglowej.**

Mniejszość **Komisji Ankietowej** zgłosiła do sprawozdania z badań węgla wniosek mniejszości, usiłujący usprawiedliwić i „obielić" przemysł od stwierdzonych niedomagań i braków.

Autorzy wniosku tego stwierdzają gołosłownie, nieścisłości, rzekome, sprawozdania, nie wykazując ich w następstwie.

Jak jednak stronnie i lekkomyślnie autorzy „wniosku mniejszości" oceniają sprawozdanie, świadczą, między innemi, tak ważkie argumenty, przytoczone przez nich, jak poniższe:

a) nie godzą się oni na porównywanie kosztów własnych Polski i innych państw, z racji rzekomo „wyjątkowo twardego węgla" w Polsce, co ma usprawiedliwić wielkie koszty robocizny, choć porównania dokonano, między innemi, z posiadającemi antracyt kopalniami ZSRR i Anglji.

b) obliczają, dla uzasadnienia wysokich stawek amortyzacyjnych niektórych przedsiębiorstw oraz wywołania wrażenia nierentowania się przemysłu, amortyzację zupełnie teoretycznie, nie biorąc np. pod uwagę ani stopnia zamortyzowania urządzeń itp.

c) usprawiedliwiają wysokie koszty własne kopalń prywatnych w porównaniu z kopalniami państwowemi i samorządowemi — rzekomym niewspółmiernym podniesieniem wydobycia tych kopalń, jakkolwiek faktem jest, że niektóre okręgi węglowe na terenie których niema przedsiębiorstw państwowych, również wydobycie bardzo znacznie, w stosunku do wydobycia przedwojennego, podniosły itp.

TELEGRAMY

PREZYDJUM SEJMU PRUSKIEGO

Berlin, 11 lipca. (PAT). Sejm pruski na posiedzeniu wczorajszem dokonał ponownego wyboru prezydjum. **Przewodniczącym obrany został socjalista Bartels,** wice - przewodniczącymi — niemiecko - narodowy poseł Kries, centrowiec Porsch i ludowiec Wiemel.

NOWY POSEŁ POLSKI W BERLINIE ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE

Berlin, 11 lipca. (PAT.) Dziś w południe o godz. 12.15 odbyła się w pałacu prezydenta Rzeszy Hindenburga uroczystość doręczenia listów uwierzytelniających nowego posła nadzwyczajnego Rzpl. Polskiej w Berlinie, ministra pełnomocnego p. Romana Knolla.

ANGLJA A PROPOZYCJE AMERYKANSKIE

Londyn, 11 lipca. (PAT.) Propozycje amerykańskie były ponownie omawiane na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin. Chamberlain oznajmił, iż ma nadzieję jeszcze przed końcem obecnej sesji parlamentarnej zakomunikować odpowiedź rządu angielskiego St. Zjednoczonym. Rząd angielski porozumiewa się jeszcze w sprawie paktu z rządami dominjów i Indji, chociaż to nie jest głównym powodem zwłoki, ponieważ zbadanie propozycyj amerykańskich, ze względu na ich znaczenie, wymagało dłuższego czasu.

LORDOWIE o GAZACH TRUJĄCYCH

Londyn, 11 lipca. (PAT.) Izba lordów prowadziła w dniu dzisiejszym dyskusję nad zagadnieniem gazów trujących, zastanawiając się specjalnie nad zniszczeniem, jakie mogłyby one spowodować w razie wybuchu wojny. Czyniono przytem w szczególności aluzję do fabrykacji gazów trujących w Niemczech oraz do znanej afery wybuchu fosgenu w Hamburgu. Zabrawszy głos w imieniu rządu, lord Salisbury oświadczył, że ta ostatnia sprawa jest w chwili obecnej przedmiotem dyplomatycznej wymiany poglądów pomiędzy rządami francuskim i angielskim. „Musimy czuwać—ciągnął mówca — nad zachowaniem postanowień traktatu wersalskiego, z drugiej strony jednak musimy pamiętać o tem, iż rząd niemiecki jest obecnie rządem z nami zaprzyjaźnionym i musimy traktować go jako rząd dobrej wiary i dobrej woli i oczywiście przyjmować do wiadomości jego zapewnienia i wyjaśnienia".

INŻYNIER NIEMIECKI SOWIECKIM SZPIEGIEM

Berlin, 11 lipca. (PAT). Afera aresztowania konstruktora państwowych zakładów lotniczych inż. Ludwiga zatacza coraz szersze kręgi. Prasa dzisiejsza poświęca dużo miejsca szczegółom, dotyczącym działalności Ludwiga przed objęciem przez niego stanowiska w zakładach lotniczych w Adlerhofie. Istnieją, zdaniem dzienników, podejrzenia, że Ludwig świadomie od samego początku działał w porozumieniu z czynnikami sowieckiemi, starając się o uzyskanie stanowisk w poszczególnych instytutach niemieckiego przemysłu lotniczego. Po uzyskaniu potrzebnych wiadomości Ludwig opuszczał swe stanowiska. Liczy on 27 lat i pochodzi z rodziny niemieckiej, zamieszkałej w Stutgardzie. Przed kilku laty bawił on z ramienia niemieckiego przemysłu lotniczego na Łotwie. Aresztowany złożył dziś przed sędzią śledczym zeznanie, które go bardzo obciąża.

WALKI PRZEMYTNIKOW ALKOHOLU W AMERYCE

Detroit, 11 lipca. (PAT.) Pomiędzy przemytnikami wódki z Kanady, oddzielonej jedynie rzeką od Detroit, wre już od dłuższego czasu zażarta walka. Przemytnicy podzieleni są na dwa obozy, z których każdy dąży do hegemonji w zabronionym ustawą handlu. Wśród przemytników jest bardzo wielu Polaków, którzy na tym procederze znakomicie się wzbogacili. Obecnie walka, po krótkim rozejmie, ponownie rozgorzała. Wynikiem najnowszym tej krwawej walki jest zamordowanie Augusta Nykiela i Michała Dypczaka, przywódców wojujących stron. Nykiela wywołano z tajnego szynku i gdy wyszedł na ulicę kilka celnych strzałów położyło go trupem. Strzelał do niego z samochodu Dypczak i jeden z jego towarzyszów. Na odgłos strzałów przybiegła policja. Wybiegli też z szynku Nykiela jego pracownicy. Rozpoczęła się pogoń przez ulice. Podczas wymiany strzałów padł trupem Dypczak, ranieni zaś zostali jeden z policjantów, Józef Woźnicki, pracujący w szynku Nykiela i przechodząca przypadkiem ulicą Katarzyna Kroliczek. Dwaj bracia zabitego Dypczaka polegli w wojnie przemytników przed rokiem. On sam był dwukrotnie oskarżony o morderstwo, ale dwakroć uniewinniony. Nykiel miał z sądami niejedną sprawę o nielegalną sprzedaż wódki. Posiadał on całą flotyllę motorówek, któremi przemycał wódkę. Uważany był za miljonera.

PROCES „KRÓLA RZEŹNIKÓW" LWOWSKICH

Rozprawa przeciwko Nowakowi i jego towarzyszom toczy się w szybkiem tempie tak, że wyrok prawdopodobnie zapadnie już w czwartek. Wczoraj zdołano przesłuchać wszystkich oskarżonych czeladników. Stwierdzają oni zgodnie, że końskiego mięsa wprawdzie w masarni Nowaka nie używano, podtrzymują jednak swoje zeznania co do dostawiania wojsku **gorszego mięsa.** Odnośnie do fałszowania zeznań w procesie, wytoczonym swego czasu dr. Hiolskiemu, zeznają i to nawet w czasie konfrontacji czeladników Czerwińskiego i Derlaka z Nowakiem, iż ten nakłaniał ich **do zeznań fałszywych.** Ostatnio przesłuchano Nowaka, który w pierwszym rzędzie mówił w sprawie **fałszowania pieczątki mięsnej komisji wojskowej.** Oskarżony stwierdza, że niema o tem żadnego pojęcia. Należy jednak zaznaczyć, że dr. Zabłocki przyznał się, że pieczątka wykonana została **na wyraźne polecenie** Nowaka. W sprawie zatrucia w 5 p. p., po użyciu dostarczonego tłuszczu, zeznaje Nowak, że nie jest w stanie tego wyjaśnić. **Zaprzecza,** jakoby wojsku dostarczał zepsutego mięsa, oraz by używał końskiego mięsa do swych wyrobów, lub nakłaniał do fałszywych zeznań. W sprawie lichwy mieszkaniowej Nowak usiłuje wykazać, iż mieszkanie wynajął jedynie z czynszem z góry, oraz pobrał zwrot kosztów, wyłożonych na remont. Również w sprawie zarzutu gwałtu publicznego przez uniemożliwienie posterunkowemu urzędowania, Nowak zaprzecza temu i twierdzi, że zarzut polega na nieporozumieniu.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwsza zeznaje Stefanja Kozłowska, pracownica Nowaka. Na wniosek obrony, nie zaprzysiężono jej. Uchyla się ona od odpowiedzi na szereg pytań bardzo ważnych.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁOWNEGO T. U. R.

WYCIECZKA NA SŁOWACZYZNĘ.

Lista uczestników zamknięta. Wyjazd z Warszawy w sobotę, dn. 14 b. m. o godzinie 21.30. Zbiórka na Odjazdowym Dworcu Głównym o godz. 20.30, sala sprzedaży biletów. Regulamin rozesłany. Pożądane zabieranie aparatów fotograficznych ze względu na piękne krajobrazy i ciekawe zabytki architektoniczne.

W Tatry. Wyjazd z Warszawy 21 b. m. wieczorem. Powrót 29 lub 30 lipca rano. Wycieczka zwiedza Kraków i Zakopane, poczem udaje się na wysokogórską wycieczkę z Zakopanego przez Zawrat, Dolinę Stawów do Morskiego Oka. Następnego dnia udaje się wycieczka przez Rysy (najwyższy szczyt Polski) na czeską stronę do Popradzkiego stawu. Dzień następny wycieczka spędza na zwiedzaniu czeskich uzdrowisk: Szczyrba, Smokowiec, Tatrzańska Łomnica, poczem wyrusza na Gerlach (najwyższy szczyt Tatr), Małą Wysoką, Polski Grzebień, przez Roztokę i Wodospady Mickiewicza wraca do Zakopanego. Prowadzi tow. **Dubois;** koszt 60 złp.; zapisy do 15 lipca.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. — Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-05 od godz. 5 do 7 wiecz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Kałuszyn

WIEC TOW. POSŁA PRAGIERA

W dniu 8 b. m. odbył się w Kałuszynie wiec sprawozdawczy tow. posła Pragiera przy obecności około 500 słuchaczów. Tow. Pos. Pragier w dłuższem przemówieniu omówił przebieg prac parlamentarnych, podnosząc szczególnie sprzeczność między obietnicami, jakiemi b. hojnie szafowała jedynka w okresie wyborów, a stanowiskiem tego ugrupowania politycznego w Sejmie. Zebrani z oburzeniem przyjęli wiadomość o zamierzeniach wpływowych dzisiaj sfer, w kierunku obalenia demokratycznych urządzeń państwowych i oświadczyli gotowość do udziału walki w obronie demokracji pod sztandarami PPS.

Uskarżano się również na niebywały ucisk podatkowy stosowany z całą bezwzględnością przeciw drobnym rzemieślnikom i przedsiębiorcom, który specjalnie musi oburzać w chwili, gdy rząd darowuje klasom posiadającym setki miljonów podatku majątkowego.

Wiec uchwalił rezolucję domagającą się zwolnienia od nadmiaru wymiaru podatku obrotowego i dochodowego drobnych rzemieślników i kupców przez ustawowe zwolnienie dochodów od 350 zł. miesięcznie od tych podatków.

Radomsko

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Odbył się Zjazd Robotników Rolnych pow. Radomskowskiego, na którym po przemówieniach tow. tow. **Dąbrowskiego, Korzeniowskiego i posła J. Kaźmierczaka,** zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za postulatami agrarnemi, socjalnemi i podatkowemi, wysuwanemi przez Polską Partję Socjalistyczną. Wyrażono uznanie dla Klubu Parlamentarnego Posłów Socjalistycznych oraz oświadczono się za wytężoną pracą nad rozwojem organizacji zawodowej i politycznej, t. j. Zw. Rob. Rolnych i PPS.

Na tymże zjeździe wyrażono protest przeciwm inspektorowi pracy z Piotrkowa, p. Humięckiemu, który idzie całkowicie na rękę obszarników i fabrykantów. Robotnicy nie mają innego wyjścia, jak tylko domagać się od M. P. i O. usunięcia p. Humięckiego, który jest ogólnie znienawidzony.

Pruszków

NIESŁYCHANA KOMPROMITACJA ZWOLENNIKÓW P. CZUMY

Pisaliśmy już w „Robotniku" o niesnaskach wśród t. zw. czumowców w Pruszkowie, o oddaniu przez p. Czumę pod sąd miejscowych „liderów" na czele z p. Berentem, oraz o rozwiązaniu miejscowej organizacji w Pruszkowie.

Na dzień 6 lipca zapowiedziano przyjazd „samego" Czumy, który miał wystąpić na wiecu w „Ergosie" i robić tam porządek ze swemi zbuntowanemi wyklętemi owieczkami.

Licznie zgromadzeni robotnicy długo czekali daremnie. Czuma nie zjawił się, a przysłał swego „sekretarza okręgowego", pogromcę Berenta, niejakiego p. Gadomskiego, który próbował usprawiedliwić się i otworzyć zgromadzenie.

Robotnicy Pruszkowa mają już jednak dość ciągłych rozłamów i demagogji, to też, po pojawieniu się p. G. na estradzie, zerwała się burza protestów. Znaczna liczba zgromadzonych domagała się, aby przewodnictwo objął tow. **Domosławski.** Na to nie chciał się zgodzić p. Gadomski, któremu z zupełnie niespodziewanym sukursem pośpieszył p. Berent, tak niedawno przez tegoż p. Gadomskiego z błotem zmieszany w głośnej odezwie!

Po krótkim oporze zwolennicy obu grupek czumowców, zarówno tej „prawowiernej" z pod znaku Gadomskiego, jak i „heretyckiej" z pod znaku Berenta, widząc swoją kompromitację, musieli jak niepyszni opuścić salę, a tow. **Domosławski** otworzył wiec, udzielając głosu tow. **Winterokowi,** który w świetnem przemówieniu napiętnował szkodliwe warcholstwo różnych grupek komunizujących, a następnie mówił o celach i zadaniach PPS. W dyskusji zabierali głos tow. tow. **Bulski, Perchałt, Strzelecki i Szewczyk,** poddając ostrej krytyce gospodarkę miejską, opanowaną przez pp. berentowców, i wykazując na szeregu przykładów całą nicość ich demagogji przedwyborczej.

Nadmienić należy, że wielu robotników, którzy początkowo opuścili salę na wezwanie p. Gadomskiego, następnie powrócili i z wielkiem zainteresowaniem słuchali wszystkich mówców.

Wiec zakończono w podniosłym nastroju okrzykami na cześć PPS.

Zamość

KOLONJE LETNIE DLA DZIECI ROBOTNICZYCH.

Poraz pierwszy magistrat socjalistyczny m. Zamościa w roku bieżącym zorganizował kolonje letnie dla dzieci robotniczych. Organizowaniem kolonji kieruje tow. ławnik **Nowacki.** W dniu 3 lipca 45 dzieci zostało wysłanych na 4 tygodnie do Krasnobrodu.

Druga partja wyjeżdża w miesiącu sierpniu, również w liczbie 45 dzieci.

PODZIĘKOWANIE

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Zamościu wyraża tą drogą jaknajserdeczniejsze podziękowanie Z. P. P. S. za wzięcie w opiekę ofiar wojny, szarych mas kalek, wdów i sierot.

Znając stanowisko Polskiej Partji Socjalistycznej w stosunku do mas inwalidzkich, nacechowane serdeczną troską i opieką, oraz ostatnie wnioski towarzyszów Regiera i K. Pużaka w sprawie polepszenia bytu nieszczęśliwych ofiar wojny — tutejszy Związek jeszcze raz apeluje do tow. tow. posłów, aby nie wypuszczali nas ze swej opieki. Redakcji zaś „Robotnika" serdecznie dziękujemy za zainteresowanie się naszym losem.

Szymanów

WIEC P. P. S.

Dn. 1 lipca odbyło się u nas zgromadzenie ludowe. Referował o obecnej sytuacji gospodarczej i społecznej tow. poseł **L. Śledziński.** Rezolucja, w której zgromadzeni wyrażają swoje zaufanie klubowi PPS, została z entuzjazmem przyjęta.

Na początku przemówienia tow. posła, miejscowi księża rozkazali dzwonić głośno we wszystkie dzwony, by przeszkodzić mówcy, wobec czego całe zgromadzenie przeniosło się na inne miejsce i wtedy dopiero przestano dzwonić.

Ludność, zebrana na wiecu, rzucała cierpkie docinki pod adresem wojujących kiechów.

Wiec zakończono okrzykami na cześć P. P. S.

Kraków

ZGON LEKTORA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Zmarł tu Michał Henryk Dziewicki, lektor języka angielskiego na uniwersytecie Jagiellońskim.

Białystok

PROWOKATOROWI DOBRZE SIĘ DZIEJE.

Wa'genant Michał, głośny prowokator z czasów carskich z głośnej sprawy siedleckiej, który spowodował powieszenie 12 i zesłanie na dożywotnią katorgę 17 pepeesowców i wielu na długoletnie więzienie, pracuje obecnie w fabryce Citrona w Supraślu.

Tomaszów Mazowiecki

NIECHLUJNE PIEKARNIE.

W początkach lipca komisja lustracyjna ogólno państwowej komisji do badania wypieku chleba przeprowadziła lustrację piekarń w Tomaszowie Mazowieckim. Miasto to, zamieszkałe przeważnie przez ludność robotniczą, a liczące około 40.000 mieszkańców, posiada 50 piekarń. Jak stwierdziła komisja lustracyjna, w piekarniach tych gwałcone są obowiązujące przepisy. Ponadto stwierdzono wyjątkowy brud i robactwo w 6 piekarniach, które postanowiono unieruchomić do czasu zaprowadzenia niezbędnych porządków.

Żyrardów

BUDOWA FABRYKI TYTONIOWEJ.

Jak donosi Kor. Warsz., Ministerjum Skarbu, po odbyciu szeregu konferencyj z zainteresowanemi czynnikami, postanowiło zasadniczo przystąpić do budowy fabryki wyrobów tytoniowych w Żyrardowie. Budowa tej fabryki rozpocznie się w wiosennym sezonie budowlanym w 1929 r.

Fabryka wyrobów tytoniowych będzie miała za zadanie zatrudnienie redukowanych masowo robotników przemysłu przędzalnego Zakładów Żyrardowskich.

Lwów

NIEZWYKŁY POWÓD DO MORDERCZEGO ZAMACHU.

Onegdaj w pociągu, zdążającym ze Lwowa do Żółkwi, dokonano zamachu morderczego w osobliwych okolicznościach. Mianowicie niejaki Szymon Richtenberg, dyrektor huty szklanej w Żółkwi, wsiadł we Lwowie do pociągu, zdążającego do Żółkwi, poczem na chwilę opuścił swój przedział i założył miejsce swoje jakimś przedmiotem, w nadziei, że tego miejsca nikt nie zajmie. Popowrocie do przedziału zauważył, że w miejscu jego usadowił się niejaki Józef Menkes, który nie chciał usunąć się z zajmowanego miejsca, przyczem przyszło do ostrej wymiany zdań. Ostatecznie Menkes musiał ustąpić. W chwili, gdy pociąg dojeżdżał do stacji Kleparów, do przedziału wpadł Menkes, trzymając w ręku otwarty scyzoryk i spokojnie siedzącemu Richtenbergowi zadał trzy głębokie rany w głowę i dwie w plecy. Wszystko to stało się tak szybko, że obecni nie mogli przeszkodzić napastnikowi, dopiero po chwili na stacji Kleparów oddano sprawę w ręce policji. Menkes oświadczył, że czuje się zadowolony, bo się zemścił. Ciężko rannym Richtenbergiem zajęła się publiczność; w stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
Warszawa, Warecka 9, (tel. 229-70)
poleca po zniżonej cenie dawno wyczerpaną książkę
Karola Kautsky'ego. ZASADY SOCJALIZMU
Cena 1 zł.
Organizacje partyjne, zawodowe, oświatowe prosimy o jaknajszybsze nadesłanie zamówień zbiorowych.

WARSZAWA ROBOTNICZA

WALKA O BYT DOZORCÓW DOMOWYCH

Z kół dozorców domowych otrzymujemy następujący artykuł:

Od miesiąca trwające wysiłki i zabiegi Związku Zawodowego dozorców domowych i służby domowej o uzyskanie zmiany warunków pracy i płacy dozorców — dotychczas nie przyniosły pożądanych wyników.

Gdy nie doszła do skutku komisja polubowna — to przy minimum dobrej woli ze strony Inspekcji Pracy I Okręgu — **powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej mogło nastąpić jeszcze przed 1 lipca,** lecz wtedy to powstały wszelkiego rodzaju wątpliwości prawne i formalne, mające jedynie na celu odwleczenie wydania decyzji, zaspokającej słuszne i skromne żądania dozorców. Chodziło chyba o to, by przez podrażnienie, wynikłe z tego formalistycznego przewlekania — wywołać wybuch zniecierpliwienia i strajk dozorców, a tem samem — wzbudzić w społeczeństwie wrogi nastrój wobec nich i utrudnić im walkę o byt.

Związek z trudem wstrzymuje masy dozorców przed powzięciem decyzji, która w obecnej porze upałów może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki w postaci chorób epidemicznych i t. p.

Z całą stanowczością zwracamy się do władz powołanych do wydania decyzji rozjemczej, a mianowicie — do Inspekcji Pracy, Ministerjum Spr. Wewn. i Min. Sprawiedliwości, aby przez szybkie powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej i sprawiedliwe załatwienie zatargu uchronili Warszawę przed grożącym strajkiem.

***

Jak donosiliśmy, w dn. 10 b. m. Komisarjat Rządu wezwał przedstawicieli właścicieli nieruchomości na konferencję w sprawie żądań dozorców domowych, ale właściciele nieruchomości wcale na tę konferencję nie przybyli, dążąc najwidoczniej do zaostrzenia zatargu.

PRZECIWKO PRZEDŁUŻENIU GODZIN PRACY W HANDLU

Tematem obrad Warszawskiej Rady Okręgowej Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracownikw Umysłowych w dn. 9 b. m. była akcja Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. Warszawy w sprawie Ustawy Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o godzinach handlu, wydanej, pomimo protestu organizacji zawodowych przeciwko łamaniu ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy.

Przedstawiciele pracowniczych organizacji zawodowych, zrzeszonych w Radzie Okręgowej, po długiej i wyczerpującej dyskusji postanowili **jednomyślnie** przyjąć następujące rezolucje:

1. Warszawska Rada Okręgowa C. O. Z. Z. P. U., w imieniu pracowniczych Związków Zawodowych, będących jednocześnie konsumentami, solidaryzuje się całkowicie z akcją pracowników sklepowych przeciw nowej ustawie o godzinach handlu, przedłużającej w praktyce dzień pracy do 12 — 14 godzin dziennie.

2. Rada Okręgowa C. O. Z. Z. P. U. deklaruje swoje całkowite poparcie pracownikom sklepowym, nie cofając się, w razie potrzeby, przed ogłoszeniem strajku demonstracyjnego.

SEKCJA ARTYSTYCZNA W CENTRALNEJ ORGANIZACJI ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W ostatnich czasach do Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych przystąpiły liczne związki zawodowe artystyczne. Wobec tego postanowiono w Centralnej Organiazcji powołać do życia specjalną sekcję artystyczną, której zadaniem będzie czuwanie nad ochroną interesów zawodowych. cznych tych organizacji.

Potrzebni CHŁOPCY

do sprzedaży ulicznej tygodnika „POBUDKI". Kandydaci muszą posiadać gwarancję solidnego wywiązania się z przyjętych zobowiązań. Zgłaszać się należy do Administracji „POBUDKI"— Warecka 7, I piętro—w godzinach od 11 rano do 3 pp.

ŻYCIE PARTJI

ZEBRANIA ORGANIZACYJNE

OKR. PPS. Warszawa Podmiejska powiadamia, że najbliższe zebrania organizacyjne członków partji odbędą się: w sobotę 14 lipca w Żyrardowie (referent tow. dr. Krieger), w niedzielę 15 lipca w Lesznie (ref. tow. pos. Dobrowolski), w Nowym Dworze (ref. tow. pos. Pragier), w Górze Kalwarji (ref. tow. dr. Krieger), w Warkach (ref. tow. St. Brzozowski) i w Górcach.

Egzekutywa OKR. PPS.
Warszawa Podmiejska.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

W czwartek dnia 12 b. m.

Dzielnica Ochota. O g. 7, Grójecka 59, ogólne zebranie członków.

Koło Tramwajarzy „Warsztaty". O g. 5, Chłodna 41, zebranie Koła.

Koło Żoliborz Nr. 1. W baraku Nr. 39 odbędzie się zebranie Koła o g. 7-ej.

Koło Młodzieży. O godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie Koła.

Koło Zbrojownia. O godz. 4.30 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie Koła.

Nowe Bródno. O g. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków.

W piątek dnia 13 lipca r. b.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Targówek. O g. 8, Brukowa 29, zebranie Koła.

Jerozolima. O g. 7, Chłodna 41, ogólne zebranie członków.

Grochów. O g. 7, Męcińska 12, ogólne zebranie członków.

Marymont. O g. 7, Marymoncka 40, ogólne zebranie członków.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ RĘKAWICZARKI WEŁNIANE!

Dziś o godz. 7.30 wieczór w lokalu Zw. Włókienniczego, Wolska 54, odbędzie się ogólne zebranie robotnic rękawiczarek wełnianych wszystkich fabryk warszawskich.

Sprawy organizacyjne.

Ruch kult.-oświatowy

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T.U.R.

Odczyty. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy Ochota, Grójecka 59, dr. Stępniewski wygłosi odczyt n. t. „Historja Rewolucji Francuskiej".

Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymont, Marymoncka 40, dr. Stępniewski wygłosi odczyt n. t. „Historja Rewolucji Francuskiej".

Wycieczka K.M.K.A. do Czerwińska statkiem dn. 15 b. m. Wyjazd z Warszawy w sobotę o godz. 11 wiecz. Przystań Zjednocz. Żeglugi, z lewej strony mostu Kierbedzia. Powrót w niedzielę wiecz. Koszty 5 zł. od osoby II kl.; żywność należy zabrać z sobą. Wycieczkę prowadzi prof. Nosarzewski. Zapisy w K.M.K.A., Chmielna 49 m. 3.

Wycieczka K.M.K.A. do Huty Szklanej Gocławek dziś. Zbiórka na ostatnim przystanku tramwajowym linji nr. 24 o godz. 6 wiecz. Prowadzi p. Gajda. Bilety po 25 gr.

Wycieczka. W dniu 15 b. m. Warszawska Organizacja Młodzieży TUR urządza wycieczkę do Podkowy Leśnej. Zbiórka o g. 8 rano przy zbiegu Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej. Koszta przejazdu w obie strony zł. 2.30 gr.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA
Warszawa, Warecka 9, tel. 229 - 70
poleca ostatnie swoje wydawnictwo
UMOWA O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
(rozp. Prezydenta Rzplitej z d. 16.III.28).
w opracowaniu
JÓZEFA ZAGRODZKIEGO,
radcy Min. Pracy i Op. Społ.
Cena Zł. 3.

CASINO NOWY ŚWIAT 50. Pocz. o godz. 6-ej.
Podwójny program:
Dramat z życia „Tancerki do wynajęcia"
„W DANCINGOWYM ŚWIATKU"
w roli gł. najpiękniejsza kobieta świata **JEAN CRAWFORD** i niezrównany **OWEN MOORE** oraz znakomita komedja p. t.
„HARRY I SENNE MARY"
w roli gł. smutny wesołek
HARRY LANGDON
DZIŚ PREMJERA!

„WODEWIL" Nowy Świat 43 Pocz.: 6, 8 i 10.
WIELKA 20-AKTOWA REWJA HUMORU!
VERA REYNOLDS,
najmłodszy urwis świata
MARY PRÉVOST, 100% uwodzicielka
GEORGE K. ARTHUR, wesoły kompan **SLIMA** w skrzących się perłami dowcipu komedjach
„UŚMIECH SŁOŃCA" I „MAŁŻEŃSTWO BEZ ŚLUBU"

CAPITOL
Marszałkowska 125. Pocz. o g. 6-ej.
Słynna powieść
HELENY MNISZEK
TRĘDOWATA
W roli głównej:
JADWIGA SMOSARSKA.

PAN
Nowy Świat 40. Pocz. o g. 6-ej.
Arcydzieło D. BUCHOWIECKIEGO
ZEMSTA MURZYNA
W roli głównej:
E. Jannings i Lya de Putti

KINEMATOGRAF MIEJSKI Hipoteczna 5. Długa 25.
Początek o godz. 6.30.
(WZNOWIENIE)
CYGANERJA
Liljana Gish i John Gilbert
NADPROGRAM. Wł. Biura „Fanamet".
Codziennie seanse oświatowe tylko o godz. 5 pp.
W niedzielę i święta o godz. 12-ej.
W soboty niema. Ceny miejsc 20 gr.
Miesiąc wędrówki po Polsce.
Nadprogram: **Komedja.**

Kino „PALACE"
Chmielna 9. Pocz. o godz. 6-ej pp.
Wielki podwójny program w 18 aktach.
1. Rekord soczystego dowcipu francuskiego:
„NIE CHCĘ BYĆ KRÓLEM"...
ucieszna komedja na tle przygód paryskiego andrusa, który nagle został królem jednego z państw bałkańskich.
2. Na ogólne żądanie—wznowienie najpiękniejszej perełki produkcji amerykańską z NORMĄ TALMADGE w roli
„KIKI".

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Wyzwolona".

Stylowy: „Syn prerji".

Casino: „W dancingowym światku" i „Harry i senne mary".

Miejski: Wznowienie „Cyganerji".

Palace: „Nie chcę być królem" i „Kiki".

Splendid: „Okręt grzechu".

Pan: „Zemsta murzyna".

Rococo: „Walka namiętności".

Splendid: „Wielka parada" i „Symfonja zmysłów" i „Jackie, ostrzyż się".

Wodewil: „Uśmiech słońca" i Małżeństwo bez ślubu".

Filharmonja: „Opętana przez zmysły" i „W krainie świętego ognia".

Capitol: „Trędowata".

Światowid: „Białe noce".

Apollo: „Władca zwierząt" i „Kalifornja".

„WODEWIL"

„UŚMIECH SŁOŃCA" i „MĄŻ BEZ ŚLUBU"

Program bardzo udatny. W pierwszej sztuce Vera Regnold, najmniejsza chyba co do wzrostu, gwiazdeczka czaruje wdziękiem naiwnego podlotka, w drugiej łobuzerska Mary Prewost dręczy „wroga kobiet", doprowadzając go do małżeństwa.

Obie sztuki cechuje duży rozmach i wiele nowości.

„Mąż bez ślubu" należy do tych przemiłych, pełnych prostoty komedyj amerykańskich, w których reżyser olśniewa poprostu widza brawurą tricków. Wyścig przez miasto na wozie mleczarskim należy do scen wręcz kapitalnych.

Ika.

POKWITOWANIA

Na Tow. Opieki nad Dzieckiem Robotniczem Nesterow Michał zł. 1.60.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na wybrzeżu i w Wileńskiem zachmurzenie większe i możliwy drobny deszcz, pozatem dość pogodnie, przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba. Słabe wiatry zachodnie, przechodzące w ciszę.

Przesunięcie terminu wcielenia do armji słuchaczów medycyny. Komunikują nam, że Min. Spraw Wojskowych w drodze wyjątku zezwoliło na przesunięcie terminu wcielenia do 1 lipca 1929 r. tym słuchaczom medycyny rocznika 1901, którzy służyli w armji w charakterze ochotników w latach 1918—1920 i wykażą się zaświadczeniem, stwierdzającem, że pozostaje im do ukończenia studjów jedynie złożenie egzaminów państwowych. Odpowiednio poświadczone podania zainteresowani złożyć winni niezwłocznie we właściwych PKU.

Walka z jadącymi w stanie nietrzeźwym kierowcami samochodowymi Wobec powtarzających się ostatnio nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych jazdą kierowców w stanie nietrzeźwym, Komisarjat Rządu przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów, karani będą pozbawieniem prawa jazdy na stałe lub terminowo nietylko ci kierowcy, którzy spowodowali wypadek, lecz nawet i tacy, którzy wypadku nie spowodowali, jednakże jeździli w stanie nietrzeźwym. Ci ostatni pozbawieni będą prawa jazdy na okres od jednego miesiąca do roku i dłużej, zależnie od posiadanej opinji poprzedniej. Tej samej karze ulegać będą kierowcy, niestosujący się do kardynalnych przepisów o ruchu ulicznym, do jakich należą: 1) szczególnie ostrożna jazda przy mijaniu przystanków tramwajowych oraz na skrzyżowaniach ulic; 2) podawanie znaków kierunkowych; 3) zakręcanie na miejscach dozwolonych, a nie na środku ulic; 4) ścisłe stosowanie się do znaków i poleceń, wydawanych przez funkcjonarjuszów Policji Państwowej. Ostrzega się kierowców, że nowe przepisy o ruchu samochodowym są dla nich bardzo surowe i dają bardzo daleko idące uprawnienia władzom nadzorującym, z których to uprawnień Komisarjat Rządu na m. Warszawę korzystać będzie w całej rozciągłości, w celu zmuszenia ogółu kierowców stolicy do ścisłego przestrzegania przepisów.

Onegdaj odbyło się w PKO posiedzenie syndykatu banków, które objęły 4% premjową pożyczkę inwestycyjną. Stwierdzono na podstawie przedłożonych przez banki cyfr niebywałe powodzenie subskrypcji, którą zainteresowały się wszystkie sfery społeczeństwa.

Dalsze zgłoszenia napływają niezmiernie licznie wobec bliskiego zamknięcia zapisów na obligacje, **który upływa w najbliższą sobotę dnia 14 b.m.** Bezpośrednio po zamknięciu zapisów nastąpi repartycja zgłoszeń i przydział obligacyj. Prowizoryczne obliczenia wykazują, że zgłoszenia przewyższają już znacznie kwotę pożyczki, wyłożoną do sprzedaży.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 11 lipca

Dolar St. Zjedn. 8.88
Belgja 124.37
Holandja 359.10
Londyn 43.40½
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.95
Praga 26.42
Szwajcarja 171.80
Włochy 46.73
Wiedeń 125.65

Papiery procentowe.

Dolarówka 86.75—87.00. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.75. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 104.00. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4½% L. Z. ziem. przedw. 52.60. 5% L. Z. Warsz przedw. 57.50. 4½% L. Z. Warsz. przedw. 56.25. 8% L. Z. ziem. złotowe 83.00. 8% L. Z. Warsz. złotowe 74.50. 4½% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63.00

Akcje.

Bank Polski 176.00—177.00. Bank Dyskontowy 135.00 135.00 Bank Handlowy 117.00 Bank Zachodni 34.00. Bank Zw. Sp. Zarob 82.50. Bank zjedn. ziem pol. Cerata —.—. Kijewski 84.00. Puls —.—. Zgierz 31.25. Spiess 160.00. Elektryczność 89.00. Siła i Światło 150.00. Czersk 8.00. Częstocice 60.25. Chodorów 174.00. Gosławice 64.00. Michałów —.—. W. T. F. Cukru 65.50. Węglowe 105.00. Firlej 67.00. Łazy 6.75. Wysoka 188.00. Polska Nafta —.—. Nobel 37 50 Cegielski. 46.75 Lilpop 37.25 Norblin 230.00. Orthwein 12.25. Morzejów 45. Parowóz 42.00. Ostrowiec A110.00. B122.00 Zieleniewski 140. Rudzki 51.00 Starachowice 54.00 Zawiercie 26.50. Żyrardów 13.00. Borkowski 15.50. Haberbusch 259.00 — 260.00. Klucze 7.00.

Notowania pozagiełdowe

z dnia 11 b. m. godz. 10 w.

Akcje w dalszym ciągu słabe.

Dolar amer. 8.88¼. Bank Polski 176.60. Cukier 63.00, Węgiel 104.00, Modrzejów 43.00, Ostrowiec ser. B. I em. 109.50, Rudzki 48.50, Starachowice 53.75.

Rubli 100 złotem 465.00. 100 złotych w złocie 172.00.

Listy zastawne złotowe słabsze i bez obrotów. Obroty akcjami małe.

TEATR NOWOŚCI—Bielańska 5.
KUPON NA BEZPŁATNY BILET
na wielką amerykańską rewję
„WARSZAWA—NEW-YORK"
z udziałem: POGORZELSKIEJ, SOKOŁOWSKIEJ i całego zespołu.
Każdy kupujący jeden bilet normalny otrzyma drugi BEZPŁATNIE.
Pocz. godz. 8 i 10 wiecz Dla wygody, publiczność wpuszcza się po każdej przerwie. Kasa czynna od 6 w., w niedzielę i święta od 3 pp.

Jadłodajnia Robotniczej Organizacji Samopomocy, Al. Jerozolimskie Nr. 6, m. 3, I p. otworzyła DZIAŁ JARSKI. Potrawy sporządzane są według najnowszych wymagań, na świeżem maśle i z najlepszych produktów. Obiady wydawane są w godz. od 12.30 do 6-ej popoł.

Z sądów.

ZA PRZYNALEŻNOŚĆ DO PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

W Mławie w listopadzie 1927 r. odbywała się wielka uroczystość: zaręczyny Icka Sengałko. Zaproszono zgórą 70 osób i zabawa była w całej pełni, gdy niespodziewanie do mieszkania szczęśliwego narzeczonego wkroczyła policja. Aresztowano 48 osób, zabrano większą ilość komunistycznej broszury. 5 osób z pośród gości, a wśród nich Sengałkę, postawiono pod Sąd.

Sąd Okręgowy w Mławie skazał: Icka Sengałkę i Szymona Lewentala na 3 lata ciężkiego więzienia, Icka Bajłowicza na 2 lata ciężkiego więzienia, a Szlomę Sejmana i Kornę Slima na 1 rok więzienia.

Sąd Apelacyjny w Warszawie Sengałce i Lewentalowi zmienił karę na 1½ roku więzienia, wyrok w stosunku do pozostałych zatwierdził.

I. K.

KATASTROFA BUDOWLANA NA OCHOCIE

ZAWALENIE SIĘ PIĘCIOPIĘTROWEGO DOMU

Jeszcze nie przebrzmiały echa poprzednich katastrof budowlanych na pl. Starynkiewicza, gdy oto onegdaj wydarzyła się nowa katastrofa, której szczegóły są następujące: Już od roku przy ul. Grójeckiej 40 budowany jest 5-piętrowy gmach Spółdzielni urzędników państwowych Banku Rolnego.

Onegdaj około godz. 17, już po opuszczeniu budowli przez robotników, gdy pozostało jednak tylko 2-ch robotników, pracujących poza godzinami pracy, rozległ się nagle głuchy trzask łamanego rusztowania i łomot spadających kilkunastu cegieł, a następnie runęła część ściany na wysokości 5-ciu pięter, szerokości 6-u metrów (około 2-ch okien).

Wspomniani robotnicy zdołali uniknąć śmierci. Ponieważ katastrofa wydarzyła się na szczęście od strony podwórza, przeto nie było ofiar w przygodnych przechodniach.

Wkrótce na miejsce katastrofy przybył kierownik 23 komisarjatu p. p. wraz z oddziałem policjantów, którzy otoczyli dom, nie dopuszczając publiczności do zagrożonego miejsca. Przybyli również inżynierzy miejskiej inspekcji techniczno - budowlanej. Roboty wstrzymano.

PRZY PRACY

Przy ul. Podwale 17, zecer 20-letni Euzebjusz Krępicki (Kapitulna 5), w czasie pracy przy maszynie doznał złamania dolnej nasady kości strzałkowej. Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

NOWA FAZA „WALKI O MUR GRANICZNY"

Do aktów głośnej sprawy zatargu o ścianę przedzielającą sklepy Jana Nałęcza i Stanisława Kuleszy, mających swoje magazyny w domu nr. 66 przy ul. Marszałkowskiej, przybyła w dniu wczorajszym jeszcze nowa sprawa, mianowicie Nałęcz oskarżył w 13 komisarjacie jubilera Kuleszę o kradzież na jego szkodę zwoju jedwabiu, długości 17 metrów, wartości przeszło 200 złotych. Onegdaj właściciel spółki bławatnej Nałęcz, w czasie nieobecności w sklepie Kuleszy wybudował przepierzenie, podpierając je pozatem od swojej strony kontuarem. Przy pracy Nałęcza nad odgrodzeniem się jego od sklepu Kuleszy, obecny był jakiś wojskowy, który, jak twierdzą świadkowie, kierował zabarykadowaniem przepierzenia. Oskarżenie p. Kuleszy o kradzież oparte jest prawdopodobnie na chęci odwetu na tle zatargu o okno wystawowe.

PRZYGODA MIŁOŚNICZKI SPORTU KOLARSKIEGO

Młodziutka Zofja Wiąsakówna jest zapaloną miłośniczką sportu kolarskiego. Z tego tytułu jest właścicielką wspaniałego „rumaka stalowego", na którym doskonałą jazdą wzbudza zachwyt w widzach. Wczoraj kolarkę spotkała przykra przygoda, która, na szczęście, zakończyła się nadspodziewanie pomyślnie. Mając do załatwienia sprawę w głównym urzędzie pocztowym, zajechała przed gmach poczty na pl. Napoleona. Pozostawiwszy przed wejściem rower, sama udała się do wewnątrz. W tym czasie przechodziło koło poczty 2-ch amatorów cudzej własności: Stanisław Ptasiński z kolegą po fachu Romanem Ołtarzewskim. Widząc stojący samotnie rower, nie namyślając się długo uprowadzili go z sobą. Na szczęście dla lekkomyślnej kolarki, policjant, pełniący służbę przy zbiegu ul. Krak. Przedm. i Królewskiej, zwrócił uwagę na podejrzanych „typków", prowadzących damski rower i zatrzymał ich. Ponieważ od pierwszego słowa złodzieje „wsypali się", przeto odprowadzono ich do 10 kom. p. p., gdzie wówczas zrozpaczona Wiąsakówna składała właśnie meldunek o kradzieży. Oczywiście rower powrócił do właścicielki, zaś złodzieje powędrowali do aresztu.

PRZODOWNIK STRZELA DO ZŁODZIEJA

W dniu wczorajszym do mleczarni Antoniego Malczewskiego, znajdującej się przy ul. Siennej 3, wpadł jakiś osobnik i schwytał leżące na kontuarze 3 kg. masła. Porwawszy masło, złodziej wybiegł czemprędzej ze sklepu i począł uciekać. Trzeba trafu, że w pobliżu sklepu, będącego w obrębie 8 komisarjatu, znajdował się przypadkowo przodownik 23 kom., który, widząc biegnącego złodzieja, pogonił za nim. Ponieważ ścigany osobnik nie zatrzymał się na okrzyk: „stój", przodownik dał ognia, powodując w ten sposób zatrzymanie się złodzieja aż na ul. Żelaznej przed domem nr. 23. Jest to Jan Szcześniak (Węgierska 17). Skradzione masło zostało mu odebrane.

KONKURS

Magistrat m. Radomska (Województwo Łódzkie) niniejszem ogłasza konkurs na stanowisko **inżyniera architekta** miejskiego. Od kandydatów wymagane są: ukończone wyższe studja architektoniczne oraz posiadanie prawa prowadzenia robót budowlanych.

Architektowi miejskiemu pozostawia się możność zajmowania się wolną praktyką.

Oferty wraz z curriculum vitae, odpisami dowodów i świadectw prosimy nadsyłać na imię Magistratu do dnia 15 sierpnia 1928 roku.

Do stanowiska architekta przywiązane są pobory według VII stopnia służbowego uposażeń pracowników państwowych plus 15% dodatku komunalnego.

m. Radomsko, dnia 5 lipca 1928 r.

MAGISTRAT MIASTA RADOMSKA.

DRUKARNIA „ROBOTNIKA"
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI. ----- MIESIĘCZNIKI. -----
Ceny niskie.
Warszawa, Warecka 7.

Ogłoszenia drobne

XXX ŻARÓWKI i materjały elektrotechniczne dostarcza po cenach fabrycznych firma „Ogniwo" ul. Żelazna, róg Chłodnej.

INŻ. FROM. Szkoła Samochodowa, Hoża 35 najszybciej daje prawo jazdy. Próbne jazdy bezpłatnie.

AMERYKAŃSKA metoda wyszkolenia na Kursach Kierowców Samochodowych YMCA, Miodowa 10, tel. 257-21. Nowe samochody. Wykłady z przezroczami i kinem. gwarancja otrzymania prawa jazdy. Najniższe ceny, raty. Zapisy od 9 rano do 8 wieczór.

Podwójna kierownica — na samochodach szkolnych Kursów H. Prylińskiego, Warszawa, Jerozolimska 27.

Potrzebny robotnik do krajczegi i bandzegi. Wiadomość— Karmelicka 15, w Cukierni.

Zgubiono portfel z pewną ilością gotówki i szeregiem osobistych dokumentów. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów. Stanisław Niemyski Żelazna 75a m. 9.

WODA MORSKA NADAJE SIĘ DO PICIA!



Znany badacz polarny Byrd z aparatem do destylowania wody morskiej, który znajdzie zastosowanie w tegorocznej wyprawie Byrda do bieguna południowego. Aparat ten momentalnie destyluje wodę morską, usuwając z niej sole i czyniąc ją możliwą do picia.

TEN KTÓRY URATOWAŁ LUNDBORGA



Lotnik szwecki Lundberg, ten sam, który wyratował gen. Nobilego z kry lodowej, ratując innych członków tej nieszczęsnej ekspedycji rozbił się z swym aparatem na krze lodowej. Porucznik szweckiego lotnictwa Szyborg uratował go, zabierając go na swój aparat.

ZE SPORTU

MECZ BOKSERSKI Z AUSTRJĄ.

Ostateczny skład reprezentacji austrjackiej na niedzielny mecz z Polską w Poznaniu ustalono następująco: Kuschner, Czapak, Pospisil, Blaho, Fraberger, Zehetmayer, Grouech i Vibiral. Drużyna austrjacka przyjedzie do Poznania w sobotę rano.

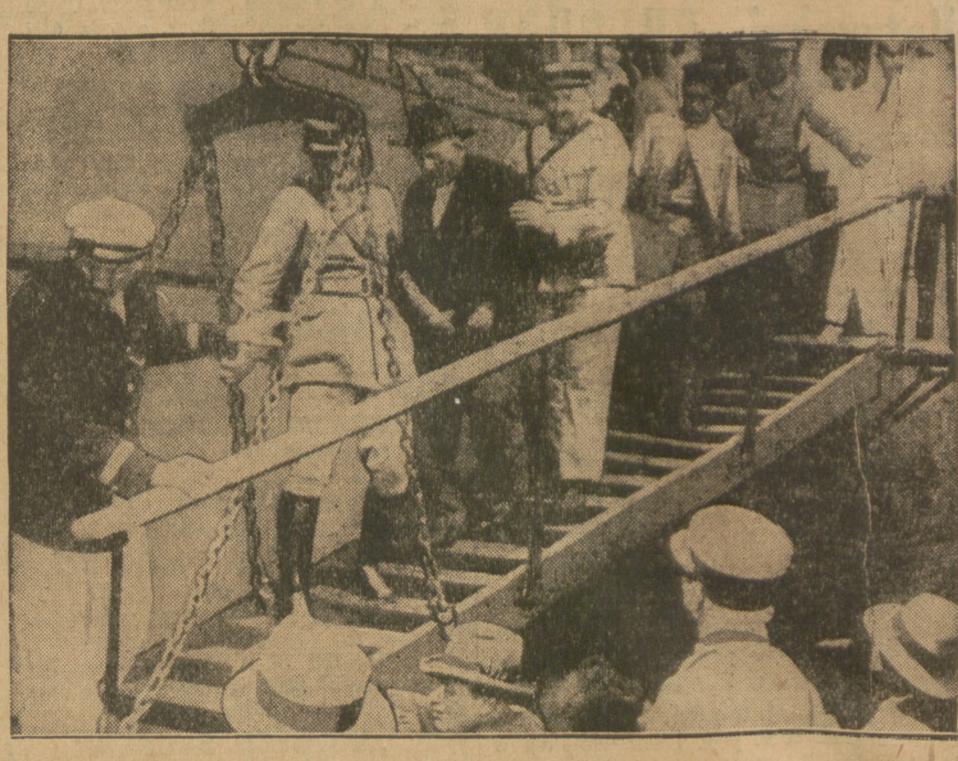
ELIMINACJE LEKKOATLETYCZNE.

W dniu 12 b. m. w Król. Hucie odbędzie się pomiędzy Sikorskim i Nowakiem rozgrywka eliminacyjna w skoku w dal. Tegoż dnia w Warszawie startować będzie Jaworski w biegu 1500 mtr. oraz Konopacka w rzucie dyskiem oburącz (próba pobicia rekordu światowego). W niedzielę Gejzik dokończy dziesięciobój, a Adamczak skakać będzie o tyczce. Wyjazd reprezentacji nastąpi w dniu 18 b. m.

ELIMINACJE ŻEGLARZY.

W żeglarskich regatach eliminacyjnych do finału doszli: Krzyżanowski, Osiński i Wolff. Ostateczna rozgrywka odbędzie się dziś.

NOWY LANDRU



W Algierze, kolonji francuskiej, aresztowały władze francuskie marsylijczyka Piotra Prey pod strasznym zarzutem zamordowania 5 kobiet w celach zysku. Morderca, który przyznał się do winy, zeznał, że kobiety przywabiał do siebie obietnicami bogatego ożenku, następnie mordował je w swej willi, ograbiał i zakopywał ciała w piwnicy.

Zbrodnie jego przypominają zbrodnie słynnego „sinobrodego" **Landru**, który zamordował około 20 kobiet w podobny sposób i został stracony na gilotynie w Paryżu przed laty pięcioma. Nasza fotografja przedstawia moment, gdy Prey przewieziony z Algieru do Marsylji opuszcza okręt. W porcie zgromadzony był wielotysięczny tłum, który chciał wyrwać zbrodniarza z rąk policji i powiesić go na latarni. Policji z trudem udało się ocalić zbrodniarza z rąk tłumu. Czeka go jednak w wyniku rozprawy sądowej nieunikniona śmierć na gilotynie.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy i nadprogram. 15.20—17.00. Przerwa. 17.00 — 17.25 Odczyt p. t. „Francja a wojna światowa", odczyt II wygł. dr. M Sokolnicki. 17.25 — 17.50 Odczyt p. t. „Połowy potworów morskich" wygł. p. R. Krajewski. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Audycja literacka. Transmisja z Krakowa. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt p. t. „Wychów narybku" wygł. inż. J. Arnold. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05. Koncert wieczorny. Transmisja z Poznania; w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w ęjz. francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Komunikaty PAT. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10—15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy i nadprogram. 15.20 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25. Odczyt p. t. „Francja" a wojna światowa" wygł. dr. M. Sokolnicki. 17.20—17.50 Transmisja odczytu z Wilna. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. B Zubrzyckiego: 1. Czajkowski: Fantazja na tematy z op. „Eugenjusz Onegin", 2. Andrejew: „Souverin de Vienne" walc, 3. Carosio: „Ritorna" serenada, 4. Romanse cygańskie: a) Kącik, b) „Pod urokiem twej pieszczoty". c) „Białej akacji kwiat", d) „Żywo, żywo". 5 Drige: Serenada, 6. Wiązanka pieśni ukraińskich, 7. Denza: Torna (Wróć), 8. Romanse cygańskie: a) „To, co było", b) „Nocka", Czarujące spojrzenie, d) „Dlaczego kocham tak bardzo", e) Nowa wieś. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt p. t. „Parę słów o tenisie" wygł. p. T. Maltze. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy krakowskiej. 20.05 — 20.15 Nadprogram, komunikaty. 20.15 Koncert wieczorny. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert orkiestry symfonicznej Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Polskiem Radjo. W programie utwory Beethovena. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza oraz Mieczysława Fliderbauma (skrzy.). 1. Uwertura „Egmont" wykona orkiestra, 2. Dwa romanse odegra p. M. Fliederbaum, 3. Warjacje z kwartetu smyczkowego a-dur nr. 5 wyk. zespół smyczkowy. 4. Symfonja V-ta: a) Allegro con brio, b) Andante con moto, c) Allegro, d) Allegro maestoso — wykona orkiestra. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

JEDENASCIE SWIATOWYCH REKORDOW



Amerykański pływaczka Marta Norelins ustaliła niedawno swój 11 rekord światowy w pływaniu.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Ognie sztuczne"

Letni
o 8-ej „Sekretarka pana prezesa"

Teatr Narodowy. Dziś „Ognie sztuczne". We wtorek wznowienie oddawna niegranej komedji Włodzimierza Perzyńskiego „Szczęście Frania".

Teatr Letni. Dziś „Sekretarka pana prezesa".

Teatr Polski. Codziennie „Broadway".

Teatr Mały. Dziś „Oto kobieta".

Teatr Regjonalny pod dyrekcją Tadeusza Skarżyńskiego, codzienne w sali teatralnej Związku Kolejarzy (Czerwonego Krzyża 20) przedstawienie sztuki ks. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach". Bilety są do nabycia w specjalnym kiosku przy ul. Nowy Świat, róg Alei 3 Maja.

Teatr „Qui Pro Quo". W dalszym ciągu rewja Zrzeszenia Artystów Rewjowych p. t. „Ja lubię podglądać" albo „Ach Chrysler".

Teatr Praski. Dziś „Jan Kiliński".

Premjera w teatrze Morskie Oko. Po 114 przedstawieniach rewji „Tego jeszcze nie było", teatr Morskie Oko wystąpi dzisiaj z premjerą rewji letniej p. t. „To trzeba zobaczyć".

Teatr Nowości. Dziś „New - York - Warszawa".

Czerwony As. Nowowystawiony program p. t.: „Nasi w Gdyni".

Teatr „Eliseum". Dziś „Święć się Imię Twoje".

Występy artystów w ogrodzie Rekierta. W ogrodzie Rekierta (Al. Ujazdowska 35) codziennie, prócz koncertu, występy artystów o godz. 8 i 10 wiecz. Wejście bezpłatne.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 4)

MINJATURA

Jeden z drabów położył Polkowi rękę na ramieniu. Zamaszysty porucznik nie bronił się wcale. I on także przestał być sobą. Jego ściągnięta, jakby zakrzepła twarz, przeraźliwie blada, przecięta na czole czarnemi brwiami, uderzająco przypominała twarz Damy, biegnącej po schodach. Biała peruka uwydatniła prześliczny zarys czoła, i oczy były takie same, głębokie, zielone, ocienione czarną oprawą, jak dwa leśne jeziora. Podobieństwo wystąpiło jeszcze wyraźniej, gdy ci dwoje stanęli obok siebie. Młodzieniec miał ręce w tył skrępowane. Wyprężył ramiona, zwinął się cały, jakby chciał stargać więzy. Były mocne. Z jękiem przykląkł u stóp Damy i pochylił głowę do jej kolan.

Zarzuciła mu obie ręce na szyję i, płacząc coraz głośniej, okrywała namiętnemi pocałunkami włosy i czoło, oczy i usta. Po czole młodego człowieka sączyło się parę kropel krwi. Starła je ostrożnie koronkową chusteczką, przycisnęła chusteczkę do ust, potem rzuciła jakiś rozkaz kozakom. Usunęli się pod ścianę i stanęli a Dama skoczyła ku drzwiom rycerskiej sali.

Zwolna, bez zgrzytu ni skrzypu rozwarły się podwoje. Zrozpaczona kobieta biegła teraz przez salę ku przeciwległym drzwiom, a za nią Pułkownik i Doktór .Reszta została gdzieś na schodach.

Sala była prawie zupełnie ciemna. Lokaj z kandelabrem i tu nie opuścił swej pani. Biegł za nią, ledwo mogąc nadążyć. Płomyki kandelabru chwiały się tak mocno, że aż przygasły. Doktór przełamywał bezwład i biegł, jak mógł. Po drodze zezem widział, jak pod ścianami sali majaczyły szeregiem ustawione zbroje i połyskiwała nad niemi broń, rozwieszona tu i owdzie.

Przeciwległe drzwi, wiodące do bibljoteki, otworzyły się także. Dama wpadła w nie, jak strzała i pobiegła w głąb pokoju. Lokaj z kandelabrem stanął u progu. Doktór zatrzymał się tuż obok niego i stał osłupiały, pochłonięty dziwacznym widokiem. Pułkownika nie widział, czuł tylko, że mu ściska z całej siły rękę. Nie mógł odwrcić głowy, szyja była jak w kleszczach ujęta.

Przed nimi, na kominku, płonął suty oigeń i rzucał drgający krąg światała, aż na środek pokoju. Na granicy tego kręgu wychylał się z cienia masywny stół dębowy, zawalony książkami i papierami. Szafy bibljoteczne tonęły w głębokim mroku, zarysowywały się widmowo gęstszym cieniem na tle ciemnych ścian.

Na gzymsie kominka smukliły się dwa przepyszne kandelabry, a między niemi cykotał zegar staroświecki, dający obraz Saturna z kosą, wspartego o zegarową tarczę.

Przed kominkiem, w rozłożystym, wolterowskim fotelu, siedział człek niemłody, o twarzy opasłej, czerwonej i wypukłych, bladoniebieskich oczach. Była w tych oczach i dokoła ust jakaś dobroduszność udana, splątana w jedno z tak nieubłaganem okrucieństwem, że twarz czyniła potworne wrażenie. Na widok Damy dźwignął się nawpół z fotelu i długi bursztynowy cybuch z ust wypuścił. Błogi uśmiech znikł mu z grubych warg, zastąpił go wyraz zły i drapieżny. Zacisnął rękę na poręczy fotela. Kobieta w czerni rzuciła mu się do nóg; łamała ręce, wiła się w jakiejś okropnej rozpaczy, ale nie wymówiła ani jednego słowa. On także milczał, ale znać było, że odmawia ruchami głowy i marszczeniem brwi. W pewnej chwili pchnął ją brutalnie od siebie i złożył ręce jakby do klaśnięcia. Wówczas Dama błyskawicznie porwała się z ziemi, chwyciła ze stołu coś błyszczącego... Mężczyzna uprzedził cios. Przez chwilę ręce obojga zmagały się w śmiertelnej walce, potem potężna garść Człowieka z przed kominka zacisnęła się na szyi Damy z minjatury. Prześliczna jej głowa zwisła bezwładnie w tył, z oczu duszącego tryskały iście piekielne płomienie. Doktór usiłował nadaremno oderwać się od ściany, zdawało się, przyrósł do niej. Wytężał wszystkie siły, chciał krzyknąć, skołczały język odmówił posłuszeństwa. Na szczęście Pułkownik, na widok zupełnie realnego niebezpieczeństwa, grożącego siostrze, wyszarpnął się natychmiast z pod okultystycznego czaru.

Z głośnym krzykiem: Jezus, Marja! rzucił się przed siebie, chwycił Widziadło za kiście rąk i skręcił potężnie, aż coś zupełnie po ludzku chrupnęło. Ktoś jęknął, ręce Dusiciela rozluźniły chwyt i puściły ofiarę.

Dama runęła na wznak. W tej chwili zawirowało coś w powietrzu, cały pokój napełniła tęczowa mgła, zakręciła się w tysiąc siedmiobarwnych kół, potem rozbiła się w miljon złocistych kuleczek i znikła. Teraz Doktór zobaczył, że w bibljotece jest ciemno, na kominku ani iskry ognia, a u drzwi stoi ogłupiały Józek z kopcącą nafotową lampą w ręku. Doktór wyrwał mu lampę z rąk i skoczył naprzód. Cały bezwład znikł bez śladu. Przed kominkiem na podłodze, leżała pani Kama, sztywna, pogrążona w kataleptycznm śnie. Na fotelu siedział Kapitan i jęczał cicho od czasu do czasu.

— Kapitanie, — wrzasnął rozwścieczony Pułkownik — cóż wy, u djabła, sobie pozwalacie? O mało nie zamordowaliście mi siostry!

— Co się stało z mojemi rękami? — wyjęczał z trudem Kapitan. — I dlaczego tu jesteśmy? Czy seans już skończony?

Doktór przyklęknął przy śpiącej.

— Panią Kamę przeniesiemy we dwóch, Pułkowniku, na górze przystąpię do obudzenia jej. Czy możecie iść o własnych siłach, Kapitanie?

— Później wam opowiemy co się stało. Nie. Józek wam nic nie pomoże.

Weszli do sali rycerskiej. Józek oprzytomniał i twierdził, że cały czas szedł z lampą za panami. W sali było pusto i głucho, ani śladu tarcz i karabeli na ścianach. Tylko w kątach dwie czy trzy połamane zbroje.

Polka znaleźli na korytarzu, oszołomionego, ale przytomnego. Nie pamiętał nic, od chwili, gdy pobiegł w dół, po schodach. Obok niego stało kilku żołnierzy. Przyznali się ze skruchą, że wydostali klucz od bocznych drzwi i zakradli się na kurytarz, by zobaczyć, jak panowie oficerowie będą robili czary. Na kurytarzu pierwszego piętra zatrzymali się, przerażeni okropnym hałasem w rycerskiej sali. Jeden tylko pan porucznik zatrzymał się i usiadł pod ścianą. Oczy miał otwarte, ale zachowywał się, jakby spał. I nie odpowiadał na pytania. Kapitan przyszedł ostatecznie do siebie dopiero po upływie godziny i po dobrym kieilszku wódki, którą Polek na własną odpowiedzialność jemu i sobie zaadministrował.

Z panią Kamą było o wiele trudniej. Zbudziła się wreszcie, ale oczy miała nie z tego świata, przyglądała się, kogoś szukała, wreszcie zatrzymała wzrok na Doktorze i powiedziała obcym, głuchym głosem:

— Szukajcie w bibljotece. Szafa pierwsza od drzwi na prawo, półka trzecia od góry.

Potem pomilczała chwilę i dodała już zupełnie naturalnie, a żałośnie:

— Nigdy więcej nie zgodzę się na seans. Tak mię głowa boli.

**

Zaraz nazajutrz Doktór i Pułkownik poszli szukać w bibljotece tego czegoś tajemniczego, co miało im wyjaśnić ukryty sens wczorajszej sceny.

Na kominku nie było i śladu ognia ni popiołu, nie było też zegara, ani kandelabrów. Fotel zato, nawpół obdarty, świecił kłakami waty i włosia, wyłażącemi ze wszystkich stron. Festony pajęczyn wisiały po rogach sufitu. Kurz grubą warstwą leżał wszędzie, a z pośród książek unosił się chmurą tak gęstą, że dławiło poprostu w gardle. Doktór, kichając, wyciągał książkę za książką, ocierał zgrubsza szmatą i przerzucał starannie kartkę az kartką.

Pułkownik usiadł ostrożnie w wolterowskim fotelu i przyglądał się robocie Doktora.

Ćmił papierosa i mruczał coś przez zęby. Irytowała go już potroszę ta cała historja: pani Kama leżała osłabiona i zbolała, Polek zachowywał się na rannych ćwiczeniach, jak po tęgiem pijaństwie, a Kapitan wogóle się nie pokazał, tylko przysłał ordynansa z meldunkiem, że chory.

Pułkownik przy obiedzie w kasynie zapowiedział surowo, że za seanse na przyszłość będzie sadzał do paki, a panom oficerom, zamieszkałym w pałacu, ofiarowuje na razie pokój we własnem mieszkaniu, byle się natychmiast przenieśli.

Prywatnie zgodził się pójść z Doktorem do bibljoteki, pod warunkiem, że nikt o tem wiedzieć nie będzie. Twierdził przytem, że „nic się znaleźć nie może". Zdawało się, że ma rację. Książki na wymienionej przez panią Kamę półce były stosunkowo współczesne. Jakieś nieciekawe poiweścidła, parę mniej głośnych rozpraw, trochę rosyjskich tomów, trochę broszur. Dopiero w kącie, pod stosem luźnych kartek, znalazł Doktór coś, co wydarło mu okrzyk tryumfu.

(Dok. nast.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.